

# Głos Św. Ludwika

Miesięcznik Parafii Świętego Ludwika Króla w Panewnikach

8 (44) WRZESIEŃ 2006 r.



## TRZY KALWARIE o. Gaudentego - wspomnienie



Zapraszamy na  
Apel Jasnogórski  
16 września  
o godz. 21.00

W numerze m. in.:

- ♦ TRZY KALWARIE  
O.GAUDENTEGO
- ♦ SEKTY
- ♦ POZNAJMY NASZĄ  
BAZYLIKĘ
- ♦ LUDWICZEK
- ♦ SAVOIR VIVRE  
W KOŚCIELE
- ♦ WYWIAD  
Z O.KAZIMIERZEM
- ♦ CYKL O WCZESNEJ  
KOMUNII ŚW.
- ♦ Z KLASZTORNEJ APTEKI
- ♦ STATYSTYKA

# ODPUST ŚW. LUDWIKA IX, KRÓLA W PANEWNIKACH 25-27.08.2006 r.



o. Alojzy Warot ofm - kaznodzieja i sumista odpustowy (27.08.2006 r.)



## Drodzy Parafianie oraz Czytelnicy „Głosu Św. Ludwika”!

„Ojciec proboszczu, zapisujemy się już na przyszły rok na wyjazd do Lednicy na spotkanie „Seniorów”. To było wspaniałe, radosne i religijne przeżycie”. Takie i podobne głosy usłyszałem w drodze powrotnej, z pielgrzymki parafialnej. Rzeczywiście, mogę już teraz powiedzieć, że to była wspaniała i udana pielgrzymka. Trwała zaledwie trzy dni a jej trasa wiodła od Panewnik, przez sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu, do Lichenia. Tu spędziliśmy dwie noce w pensjonacie „Krystyna”, w którym czuło się prawdziwie domową atmosferę, można by powiedzieć, że mieszkaliśmy tam jak u Krysi. Licheń robi wrażenie! Piękna i ogromna Bazylika przyciąga pątników nie tylko z Polski. Ktoś zapytał, po co dziś taka ogromna świątynia? Ale kiedy czyta się w Grąblińskim Lesie, w miejscu pierwszych objawień, wypisane na tablicy słowa Matki Bożej, wszystko staje się jasne. *„Prędzej czy później będzie wybudowany na tym miejscu wspaniały kościół ku Mojej czci. Jeżeli nie postawią go ludzie, aniołów przysłę i oni go wybudują. Na tym miejscu będzie zbudowany klasztor, gdzie Mi będą służyć Moi synowie”*. I tak jest. Kościół jest naprawdę wspaniały. Potrzeba kilku dni, żeby wszystko na spokojnie poznać i mieć również czas na modlitwę. Msza wieczorna i Apel Jasnogórski działał na mnie najbardziej kojąco po całym dniu wędrowania. Licheń i monumentalna świątynia to nie tylko miejsce, w którym człowiek nabiera siły ducha. To również miejsce, gdzie człowiek uczy się historii Polski. Na naszym pielgrzymkowym szlaku, Licheń był tylko przystankiem, bo docelowo jechaliśmy na „Lednicę Seniora”. Za nim wyjaśnię, co to takiego, to dodam, że z Lichenia w drodze na pola lednickie zatrzymaliśmy się przy Relikwiach Św. Wojciech w Gnieźnie. Wracając do Lednicy, pewnie słyszeliśmy już i czytaliśmy, jak młodzież, co roku w wigilię Zesłania Ducha Święte-

go spotyka się pod Rybą w miejscu, gdzie Polska przyjęła wiarę i chrzest! Inspiratorem tych spotkań był sam papież Jan Paweł II, wierny Lednicy do końca a miejsce spotkań wytyczył Jan Góra, dominikanin z Poznania, który jest także autorem formy. Tych spotkań z młodzieżą było już dziesięć. Od trzech lat na Lednicę jeżdżą zapraszani przez o. Jana i młodzież studencką również i starsi – Seniorzy. Ci najbardziej wiekowi po 80-tce poproszeni zostali do samego ołtarza. Atmosfera była podobna jak na spotkaniach młodych. Seniorzy cieszyli się, klaskali, tańczyli, śpiewali i modlili się. „Chrystus Drogą” – to temat wiodący w tym roku. Za rok, będzie św. Jacek, Patron Śląska. Od niego będziemy uczyli się jak kochać Chrystusa, jak służyć Kościołowi i ludziom. Rozmawiałem z o. Janem i zastanawiamy się jak i co zrobić, żeby w przyszłym roku ze Śląska na Lednicę, zarówno w czerwcu jak i we wrześniu ludzie „płynęli strumieniami”. Przecież św. Jacek to nasz Patron i Ziomał, nie może nas tam zabraknąć!

Wakacje i pielgrzymka za nami. Nowy rok szkolny i katechetyczny rozpoczęty. Jeszcze wiele rzeczy trzeba uporządkować. Patrzymy w przyszłość. W uszach brzmia nam jeszcze słowa Benedykta XVI: „Trwajcie mocni w wierze”, a Kościół jako program na najbliższy rok duszpasterski powtarza nam słowa za św. Pawłem: „Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu”. Dlatego nie będziemy tworzyli w parafii w tym roku niczego nowego, tylko dołożymy wszelkich starań, aby umocnić to, co jest. Niech każda grupa parafialna myśli, co zrobić, żeby pozyskać choćby kilku nowych członków. Zastanawiamy się jak ożywić ducha parafii, ducha w każdym z nas. To zadanie na najbliższe miesiące, nie tylko dla proboszcza i wikarych, ale dla wszystkich, którzy czują się odpowiedzialni i związani z naszą panewnicką



o. Alan z o. Janem Górą OP

parafią. Pamiętajcie, że: „Tylko orły szybują nad granią, tylko orłom nie straszna jest przepaść. Wolne ptaki, wysoko latają, już za chwilę wylecimy z gniazda”.

**Zapraszam 16 września na godz. 21.00 na Apel Jasnogórski z Janem Pawłem II, jako odpowiedź na Jego osobistą prośbę: „nie ustawajcie w modlitwie raz jeszcze powtarzam. Za życia mego i po śmierci”. Modlimy się o rychłą beatyfikację papieża.**

**Zapraszam również sympatyków Lednicy, już nie tylko młodzież ale i starszych, na Mszę św. wieczorną w III czwartek miesiąca, o godz. 18.30 w Bazylice. Po Mszy św. spotkanie w kawiarence!**

*Z błogosławieństwem i modlitwą  
o. Alan Rusek OFM  
proboszcz*

### SPIS TREŚCI:

TRZY KALWARIE O.GAUDENTEGO	str. 4
SEKTY	10
POZNAJMY NASZĄ BAZYLIKĘ	13
LUDWICZEK	I do IV
SAVOIR VIVRE W KOŚCIELE	15
WYWIAD Z O.KAZIMIERZEM	16
WCZESNA KOMUNIA ŚWIĘTA	18
Z KLASZTORNEJ APTEKI	20
STATYSTYKA	22

# TRZY KALWARIE O. GAUDENTEGO ... WSPOMNIENIE.



## Śp. o. Gaudenty Alfons Kustusz OFM (7.06.1934 – 10.08.2006)

*Był synem Pawła i Gertrudy zd. Czoska, urodził się 7.06.1934 r. w Wejherowie (woj. pomorskie). Do Zakonu Braci Mniejszych-Franciszkanów wstąpił 8.09.1952 r.. Życie zakonne rozpoczął nowicjatem w Prowincji Wniebowzięcia NMP. Pierwsze śluby zakonne złożył 9.09.1953 r., a śluby uroczyste 15.12.1956 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 11.05.1959 r. Dnia 19.03.1991 r. wstąpił do powstałej wtedy Prowincji św. Franciszka z Asyżu. Zamieszkał w domu prowincjalnym w Poznaniu, gdzie przeżywał do śmierci.*

Po święceniach odbył studia specjalistyczne na KUL-u z zakresu teologii dogmatycznej. W 1987 r. obronił pracę doktorską z mariologii. Był wykładowcą dogmatyki i ekumenizmu w kilku uczelniach: WSD Franciszkanów w Katowicach - Panewnikach, którego był także rektorem w latach 1988–1991, Stu-

Dnia 10 sierpnia 2006 r. o g. 0:50 w szpitalu w Poznaniu odszedł po nagrodę do Pana ojciec Gaudenty Alfons Kustusz. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Wejherowie, w czwartek, 17 sierpnia 2006 r. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Metropolita Gdański, ks. abp Tadeusz Gocłowski, który też odprowadził Zmarłego na cmentarz. W pogrzebie wzięło udział wielu współpracowników także z naszej panewnickiej Prowincji oraz Absolwenci FODY.

Dzień po pogrzebie z myślą o tych, którzy nie mogli udać się do Wejherowa, w Kościele Akademickim w Panewnikach została odprawiona Msza św. żałobna, której przewodniczył Ks. prał. Stanisław Puchała.

Również planowana jest Msza św. w Kościółku Akademickim w Panewnikach 10 września o godz. 16.00 w 30-tym dniu po śmierci.

dium Teologii w Katowicach, Eksternistycznym Studium Teologii i Studium Pastoralnym w Katowicach (1988–1991), WSD Franciszkanów we Wronkach, WSD Karmelitów Bosych w Poznaniu, PWT w Poznaniu. Był członkiem Diecezjalnej Komisji Ekumenicznej w Katowicach (1987–1991), prowincjalnym referentem do spraw duszpasterstwa i nabożeństw franciszkańskich w sanktuariach prowincji (1980–1989), koordynatorem Komisji Sprawiedliwości, Pokoju i Integralności Stworzenia, duszpasterzem akademickim i absolwentów w Katowicach - Panewnikach (1966–1989), opiekunem Franciszkańskiego Ruchu Ekologicznego w Katowicach - Panewnikach (od maja 1980 r.) i w Poznaniu (od października 1991r.). Jest autorem dwóch książek („Święte Góry Wejherowskie” i „Modlitewnik Wejherowski”) oraz około 30 artykułów na różne tematy, przeważnie historyczne, które opublikował w „Studiach Pelplińskich”, „Studiach Franciszkańskich”, „Pomeranii” i innych. Poprzez pracę naukową i duszpasterską, a także w komisji, na której czele stał, w znacznym stopniu



Od 1-30 listopada 2006 r. w kaplicy MB Fatimskiej w Panewnikach o godz. 7.00 będą odprawiane Msze św. gregoriańskie za ś.p. o. Gaudentego, zamówione przez Absolwentów FODY.



przyczynił się do koronacji Obrazu M. Bożej Wejherowskiej. Dnia 29.12.1993 r. ciężko zachorował w związku z czym częściowo wycofał się z niektórych działalności.

Mimo choroby był jednak aktywnym. Opublikował kilka kolejnych artykułów, wydawał „Zeszyty ekologiczne”. Na początku 2006 roku wydano zbiór jego artykułów w publikacji książkowej „Genius loci”. Za znaczący wkład w badanie historii Wejherowa otrzymał z rąk prezydenta Wejherowa najwyższą nagrodę przyznawaną przez władze miasta: statuetkę Jakuba Wejhera. Dawał budujące świadectwo cierpliwości w znoszeniu choroby i pokornego poddania się woli Bożej.

Odszedł po nagrodę wieczną do Pana 10 sierpnia 2006 r. o godz. 050 w szpitalu w Poznaniu. Uroczystości pogrzebowe odbyły się

w Wejherowie, w czwartek, 17 sierpnia 2006 r. Spoczywa w kwaterze zakonnej na miejscowym cmentarzu parafialnym.

(przedruk z: *Komunikaty i Wiadomości Prowincji św. Franciszka z Asyżu Zakonu Braci Mniejszych w Polsce* Nr 8-9 sierpień-wrzesień 2006 Rok XVI)

zredagował: o. Alan Rusek OFM



## Kazanie wygłoszone przez o. Adama R. Sikorę OFM podczas Mszy św. pogrzebowej o. Gaudentego A. Kustusza OFM w kościele franciszkańskim w Wejherowie 17.08.2006 roku

**„Jezus powiedział do swoich uczniów: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. (...) Kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12, 24-26).**

Te słowa Jezusa były czytane w kościołach katolickich całego świata w dniu, w którym w szpitalu przy ul. Przybyszewskiego w Poznaniu umierał o. Gaudenty Alfons Kustusz. Gdy budził się nowy dzień – a był to dziesiąty dzień sierpnia – za dziesięć pierwsza w nocy po raz ostatni na tej ziemi zabiło Jego serce. I jak wierzymy, już wówczas doświadczył On w pełni prawdy tych Chrystusowych słów: **„Gdzie Ja jestem, tam będzie i Mój sługa”**.

Odchodził od nas powoli, i przez te ostatnie trzynaście lat naznaczonych stygmatem cierpienia i przez ten ostatni miesiąc nieprzeniknionej dla nas tajemnicy Jego jednoczenia się z Męką i kowaniem Jezusa.

Jeszcze na kilka godzin przed Jego śmiercią, personel medyczny oceniając Jego stan jako krytyczny, dawał mimo wszystko nadzieje na dalsze dni i tygodnie życia. Na kilka godzin przed Jego śmiercią, w godzinie miłosierdzia, dziewiątego sierpnia gwardian poznański o. Dobiesław Nieradzik, w obecności o. prowincjała Adriana Buchcika i mojej udzielił mu sakramentu chorych, który jak się wkrótce okazało był dla niego ostatnim namaszczeniem.

Dzisiaj żegnamy Cię o. Gaudenty tutaj, na Twoich ukochanych Kaszubach, w Twoim umiłowanym mieście Wejherowie, w bliskim Twemu sercu kościele klasztornym, pod okiem Twojej ukochanej Matełki: Maryi z Dzieciątkiem czuwającej u stóp kalwaryjskich wzgórz. O tym kościele mówiłeś z tej ambonki przed laty (w 1982 r.): **„Tu czuje się czasy powstania naszego miasta. Tędy przeszli wspólni ludzie. Te mury przetrwały trudne chwile; i chwile rozstań i powrotów, i chwile cierpienia, i chwile radości”**

Zgromadziłeś nas dzisiaj w tym miejscu, byśmy stąd dziękowali Bogu Najświętszemu za Twoje życie, i byśmy przez wstawiennictwo Matki Miłosierdzia upraszali u Pana życia i śmierci dla Ciebie wieczne z Nim przebywanie.

Każdy z nas nosi w swym sercu własne wspomnienia o Tobie, a niejeden mógłby długo opowiadać o swoich spotkaniach, rozmowach i przeżyciach z Tobą związanych. Na początku Mszy św. usłyszeliśmy krótką Twoją biografię, nawiązującą tylko do niektórych faktów z Twego życia. Nie chcę jej powtarzać. Bo przecież poza tymi faktami, czymś o wiele ważniejszym pozostaje owo przesłanie duchowe, jakie poprzez Twoje życie Pan Bóg do nas kierował i kieruje.

Tak bardzo trudno dokonać w te kilka dni po śmierci jakiejś głębszej i pełnej syntezy życia o. Gaudentego. Proszę więc pozwolić, że odwołam się do Jego własnych słów. W 1991 roku, zastanawiając się nad drogami, jakimi go Pan Bóg prowadził, powiedział: **„Tak się składa, że w moim życiu**

w pobliżu zawsze były wzgórza kalwaryjskie. Tam, gdzie się urodziłem, gdzie wzrastałem, gdzie kończyłem szkołę podstawową, była kalwaria. A potem, gdy dane mi było podjąć studia teologiczne, znowu znalazłem się w miejscowości, gdzie jest kalwaria. Po studiach w Lublinie wróciłem do Panewnika. I właśnie tutaj przyszło mi chodzić na to wzgórze kalwaryjskie przez 25 lat”.

Tłumaczył przy tej samej okazji swoim studentom: „Nie ma życia ludzkiego bez wchodzenia na Golgotę. Bez wchodzenia na to wzgórze, które w życiu każdego z nas inaczej wygląda, gdzie każdy musi inaczej nieść krzyż, który mu towarzyszy”.

„Wypowiadając te słowa – napisał wiele lat później (w 2005 r.) historyk franciszkański o. Anzelm Szeinke – [o. Gaudenty] zapewne nie przypuszczał, że również jemu już w niedługim czasie przyjdzie w dosłownym znaczeniu dźwigać krzyż cierpienia. Z podziwem patrzmy, jak go niesie od ponad 10 lat”.

Te trzy Kalwarie: wejherowska, panewnicka i ta ostatnia, bardzo osobista, przeżywana w klasztorze poznańskim od 1993 roku wyciskały na Mim piętno człowieka coraz głębiej zjednoczonego z Bogiem.

Jest jeszcze inny znamieny rys Jego duchowości: Jego miłość

do Najświętszej Maryi Panny. Modlił się do Niej, głosił o Niej głębokie kazania, studiował o Niej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i pisał o Niej pracę magisterską i doktorską, przygotowywał bezcenne materiały do koronacji Jej wizerunku w Wejherowie, układał modlitwy maryjne i tworzył o Niej wiersze. W Jego imieniu, pozwólcie, że przypomnę fragment tego wiersza powstałego przed wizerunkiem Madonny Wejherowskiej, który poza pięknem prostoty zawiera głębokie treści teologiczne:

Ten obraz milionami spojrzeń pielgrzymów dotknięty, Maryję pozdrawiających w drodze do Tego, który Święty. W tym obrazie przez wieki zastygły szepty i westchnienia dopraszających się tutaj niebiańskiego mienia. Odsonięte ucho Maryi ważną prawdę przypomina, że wiara, konieczna do zbawienia, od słuchania się zaczyna.

A wielu z tutaj obecnych może pamiętać chwile, kiedy o. Gaudenty opisywał w szczegółach Obraz M. Bożej Wejherowskiej w czasie sympozjum w 1999 roku, mówiąc nie tylko o pięknej twarzy Matki, ale też z zachwytem o błyszczącym kolczyku w Jej uchu i odcieniach fałd Jej sukni. Prowa-

dzący sympozjum o. Kryspin powiedział wówczas w zdumieniu: „O. Gaudenty mówi o Maryi jak zakochany chłopak o swojej dziewczynie”. Tak, o. Gaudenty był zakochany w Maryi, która ujęła go „jednym swym spojrzeniem” jak mówi Pieśń nad pieśniami.

## I. Pierwsza Kalwaria – Wejherowo

Pasyjna duchowość Wejherowa i ciepłe, troskliwe spojrzenie Maryi z klasztornego Obrazu formowały serce przyszłego o. Gaudentego. A grunt kochającej się rodziny pozwolił Stwórcy przygotować narzędzie zdolne do współcierpienia, współczucia i ofiary. Urodził się bowiem w rodzinie, gdzie więzy rodzinne były bardzo silne. Rodzeństwo było ze sobą zżyte. Alfons był trzecim z czworga dzieci państwa Gertrudy i Pawła Kustusz. Jeden z Jego braci zmarł w dzieciństwie. Najstarszy Jego brat zaginął na wojnie. Matka długo, niestety bezskutecznie szukała go przez Czerwony Krzyż. Po wojnie ojciec został w Niemczech. Ówczesne władze nie pozwalały na łączenie rodzin. Matka z Alfonsem i Jego siostrą Waltraud zwanej przez wszystkich Rysią pozostawały w Polsce do roku 1957. Alfons był radosnym, chłopcem z pasjami właściwymi swemu wiekowi. Lubił kogel-mogiel i piłkę nożną. Początkowo rodzina mieszkała przy ul. Św. Jana, a potem już przy Przybendowskiego 2, skąd przyszedł o. Gaudenty miał już tylko kilka kroków na przyszkolne, dziś przyklasztorne boisko. Wymykał się nieraz matce, gdy pokusa gry okazywała się silniejsza. Z uśmiechem wspominał, jak spełniwszy swoje obowiązki, którymi było między in. przyniesienie opału do domu, stawał przed drzwiami wiadra z węglem i drewnem i dla nierozpoznania przez matkę zakładał marynarkę na lewą stro-



nę i uciekał na boisko. Bardzo silna więź zawiązała się między nim a matką. Jego siostra powiedziała nawet kiedyś, że ta więź pozwoliła ich mamie dożyć 92 lat. Oboje w pewien sposób byli związani z klasztorem. Mama pracowała przez pewien czas w klasztornej kuchni, a On sam był ministrantem. Z tym okresem wiąże się epizod, który pozostawił trwałe ślady w Jego sercu. Jak sam pisze:

„W trzynastym roku mego życia, a był wtedy 1947 rok, było mi dane spojrzeć na twarz samego Jakuba Wejhera. Jako ministrant tutejszego kościoła byłem wśród tych, którzy weszli do krypty grzebalnej Wejherów. Bez większej obawy, ale z wysiłkiem, podniosłem jedno i drugie wieko trumny, by zajrzeć do wnętrza. Do zabytkowych murów tej świątyni, dla pamiątek tu nagromadzonych, dla tchnącej z nich przeszłości nabrałem wielkiej czci. (20.02.1982). Tej czci towarzyszyła miłość. Owocowała ona na różne sposoby. Jednym z nich, znaczącym i widocznym jest krypta Wejherów i Przebendowskich w podziemiach klasztoru, do której otwarcia On właśnie w znacznym stopniu się przyczynił.

Przemierzając kalwaryjskie wzgórza hartował swój charakter sercem wpatrując się w krzyżową drogę Zbawiciela.

Czym były dla niego kalwaryjskie wzgórza oddał chyba najlepiej w tytule swej książki: „Święte Góry Wejherowskie”. Z pasją głosił na nich kazania – owoc Jego rozważań nad Męką Pańską i nad męką ludzką. Przez wiele lat był jedną z tych osób, które miały znaczący wpływ na kształt duszpasterstwa kalwaryjskiego. Jego miłość do Wejherowa zaowocowała ważnymi publikacjami naukowymi dotyczącymi zarówno historii kościoła klasztornego i Kalwarii, jak i historii samego miasta. Władze miasta Wejherowa w uznaniu Jego zasług przyznały mu Statuetkę Jakuba



Wejhera – najważniejsze honorowe wyróżnienie miasta. Cieszył się tym wyróżnieniem, ale głęboko się wzruszył, gdy po mojej ostatniej rozmowie z panem Prezydentem miasta opowiadałem Mu o rozpoczętej na wielką skalę renowacji Kalwarii. Nie można powiedzieć, że miał łzy w oczach; On się po prostu ze wzruszenia i radości rozplakał.

## II. Druga Kalwaria – Katowice-Panewniki

Drugie Jego kalwaryjskie miejsce to Katowice-Panewniki. Potężny kompleks klasztorny i bazylika otoczona pofałdowanym terenem, na którym znajdują się kapliczki kalwaryjskie. A na szczycie Golgoty kościół akademicki – miejsce Jego niezapomnianej posługi dla studentów. W Panewnikach studiował sześć lat, tu otrzymał święcenia kapłańskie 11 maja 1959 roku. Radość splotła się znowu z ościeniem cierpienia. Ani Jego rodzice, ani siostra nie otrzymały pozwolenia wjazdu do Polski. Najbliższą mu osobą w tym dniu w Panewnikach była Jego niezapomniana ciocia Jadwiga Sokołowska. Na obrazku prymicyjnym wypisał swoje życiowe motto, słowa Umiłowanego Ucznia Jezusa św. Jana: „Kto nie

miłuje nie zna Boga, bo Bóg jest miłością” (1 J 4, 7-8). Pobyt w Katowicach przerwany został studiami specjalistycznymi w Lublinie. Mianowany na współpracownika duszpasterza Franciszkańskiego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego o. Joachima rozpoczął trwającą odtąd aż do Jego śmierci przygodę ze studentami. Współpracowali z nim liczni ojcowie, z obecnych dzisiaj na pogrzebie o. Benigny, o. Grzegorz, o. Czesław, o. Marcin. Nie sposób opisać w tej homilii tego czasu dawania serca, jak nazywał go sam o. Gaudenty. Od troski o formację duchową po zabiegi o „bank żywności” jak nazywano miejsce, gdzie głodni studenci mogli zawsze znaleźć coś do jedzenia. Od rozważnego pouczenia w czasie stanu wojennego, po odwiedziny internowanych studentów i tworzenie pomostów pomocy z Niemiec, pomocy, w którą bardzo włączyła się Jego siostra i bliscy. Niezapomniane pozostaną dla wielu organizowane przez niego wianogi – wędrówki po Kaszubach, tygodnie kultury chrześcijańskiej i festiwale piosenki ekologicznej. Dla wielu współbraci natomiast Jego solidne, zawsze przygotowane, przejrzyste wykłady z dogmatyki. Osobiście do dzisiaj wspominam zwłaszcza te z mariologii, gdzie z wykładowcy przemie-

niał się w owego młodzieńca zakochanego w swojej Pani. Przez trzy lata był rektorem WSD. Nie tylko pozostało z tego okresu wdzięczne wspomnienie sprawnego kierowania seminarium, ale także Jego gra w tenisa stołowego. Nie było wówczas studenta, który mógłby dać mu radę.

W 25-lecie kapłaństwa za Maryją powtórzył słowa na okolicznościowym obrazku: „Wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny. Głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia”.

### III. Trzecia Kalwaria – Poznań

Trzecia, osobiście dotykająca go Kalwaria związana jest z Poznaniem. Zaczęła się w grudniu 1993 roku. Poważna choroba ograniczyła w znacznym stopniu Jego aktywność. Nie poddał się jednak jej z rezygnacją, lecz przyjął ją z poddaniem się woli Bożej. W Bogu i w trosce Maryi odnajdywał jej najgłębszy sens i siły do życia w zupełnie nowych dla siebie warunkach. Wielkim wsparciem byli też dla Niego współbracia i liczne grono przyjaciół, przede wszystkim Jego wychowanków. W parę miesięcy potem, gdy przypadała 35 rocznica Jego święceń kapłańskich, na okolicznościowym obrazku napisał słowa, którymi otwierał nieco tajemnicy swego serca: „**Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy**” (2 Kor 1, 5). Ta Chrystusowa pociecha jest przede wszystkim kluczem do zrozumienia Jego pragnienia angażowania się w różnego rodzaju inicjatywy. Mimo nieraz wielkiej słabości decydował się na odległe i uciążliwe podróże. Do najważniejszych z nich należy z pewnością pielgrzymka do Ziemi Świętej pod czujnym okiem Jego rehabilitantki pani Joanny Wolszlegier-Korc. W Jerozolimie miał możliwość prze-

mierzyć Drogę Krzyżową, którą przeszedł sam Jezus, dotrzeć w duchu wraz z nim Na Golgotę. W kaplicy Grobu Pańskiego odprawił Mszę św. Ta podróż umocniła przede wszystkim Jego ducha, a to z pewnością sprzyjało rehabilitacji.

Nadal pracował naukowo publikując artykuły, był jednym z organizatorów sympozjum prze koronacją Matki Bożej Wejherowskiej i wielu spotkań ekologicznych, utrzymywał kontakty z nieprzeciętnymi osobami. Choćby wspomnieć przykładowo Jego przyjaźń z prof. Gerardem Labudą i synem ostatniego właściciela wejherowskiego pałacu hrabią Gustawem Keyserlingiem, z którym razem chodził do przyklasztornej szkoły. Wszystko to służyło potem dzieleniu się otrzymanym bogactwem ducha z innymi. Ostatnie tygodnie Jego pobytu w szpitalu były czasem trwania na modlitwie w Jego intencji wielu ludzi. Trwała na modlitwie wspólnota zakonna i liczni Jego przyjaciele. Bracia z poznańskiego klasztoru przez lata z podziwem patrzeli na Jego mężne zmaganie się z cierpieniem. Już kilka lat temu w Schematyzmie prowincji zamieszczono o nim słowa: „**O. Gaudenty daje budujące świadectwo w znoszeniu choroby i pokornego poddania się woli Bożej**”. A w ostatnich dniach Jeden z ojców poznańskiego klasztoru, od początku przypatrujący się Jego

znoszeniu cierpienia powtarzał kilkakrotnie: „**O. Gaudenty pójdzie pewno od razu do nieba. Przez swoje cierpienie przeszedł już tu swój czyściec**”. Wierzmy, że tak jest, bo Jego życie coraz bardziej upodabniało się do Jezusa konającego na krzyżu.

Trzydzieści lat, jak trzydzieści stacji Drogi Krzyżowej trwało Jego wchodzenie na Golgotę. Teraz, zdjęty z krzyża, jest tu w tym kościele jak Jezus zwrócony Matce. Dotrze wkrótce do ostatniej ziemskiej stacji, do złożenia do grobu.

W swej ostatnio wydanej książce, ostatnie zamieszczone tam Jego słowa brzmią: „**Wielbimy Twój krzyż, Panie, chwalimy i wysławiamy Twoje święte Zmartwychwstanie, wdzięczni, gdyż dzięki temu zaistniała radość dla ludzi i dla całego świata**”.

Dziękujemy Ci Boże za życie o. Gaudenty i wraz ze św. Franciszkiem chwalimy Cię Panie także za naszą siostrę śmierć cielesną, która tym którzy zjednoczyli swe życie z Bogiem, krzywdy uczynić nie może. „W życiu bowiem i w śmierci należymy do Pana” (por. Rz 14, 9).

O. Gaudenty, Twoja ziemská wędrówka już dosięgła kresu, dla Twoich oczu światło słońca zgasło. W Bogu znalazłeś już wieczny pokój, niech odtąd Jezus będzie dla Ciebie niegasnącym światłem. Amen.





## Pożegnanie ojca Gaudentego Kustusza OFM Uroczystości pogrzebowe w dniu 17 sierpnia 2006 w Wejherowie

Grupa absolwentów z Franciszkańskiego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego (FODA) z Panewnik dołącza do tych, którzy żegnają dzisiaj Ojca Gaudentego u kresu jego doczesnej drogi. Towarzyszyliśmy Mu na różnych odcinkach tej drogi. My rozpoczęliśmy wspólną drogę z Nim jako duszpasterzem. Pamiętamy Go jako młodego franciszkanina w latach sześćdziesiątych w tworzącej się wspólnocie FODA. Pamiętamy Go z lat siedemdziesiątych, gdy jako dojrzały duszpasterz utrwalał i umacniał panewnickie duszpasterstwo akademickie. Pamiętamy trudną dekadę lat osiemdziesiątych, gdy po ludzku sądząc załamało się wiele z naszych nadziei. Pamiętamy wreszcie ten ostatni okres jego życia, gdy doświadczony ciężką chorobą, zmagając się ze słabościami ciała, nie przestawał być z nami. Na każdy odruch przywiązania, pamięci, miłości reagował żywo i ze wzruszeniem. Ojciec Gaudenty był duszpasterzem, do którego garnęła się młodzież. To właśnie jako duszpasterz pracował nad naszą formacją duchową w latach studiów. Był obdarzony wyjątkowym charyzmatem tego, co możemy określić jako wycucie dydaktyczne. Ci wszyscy, którzy wychowują własne dzieci lub być może pracują jako nauczyciele, wiedzą jak trudno jest przekazać wartości, które uznajemy za ważne, bez wpadania w przesadny dydaktyzm lub rygoryzm. Ojciec Gaudenty formował nas poprzez ukazywanie bogactwa form życia i bycia w Kościele. Dzięki niemu zobaczyliśmy, że w Kościele obecne są wiara i rozum; fides et ratio. Pokazywał, jak przeżywać wiarę w liturgii, ukazując jej odnowione, posoborowe oblicze. Wieczory biblijne, dyskusje, wyjazdy na Tygodnie Teologiczne do Lublina tworzyły solidne podstawy do rozumowego przyjmowania wiary. Starannie dobierana tematyka rekolekcji i głoszący je kaznodzieje przyciągały tłumy do kościółka na Górcze. Poznawaliśmy Kościół jako miejsce, w którym żyje i rozwija się kultura; literatura, muzyka, sztuka sakralna. W animowanych przez niego dyskusjach podejmowaliśmy takie kwestie jak: dialog ekumeniczny, pojednanie polsko-niemieckie. W swojej pracy duszpasterskiej podejmował bodajże wszystkie ważne problemy, którymi żył Kościół. W duchu franciszkańskiej tradycji utworzył i długie lata animował środowisko osób zaangażowanych w ochronę przyrody. Powołał do życia Ekosong. Tworzył atmosferę budowania więzi wspólnotowych poprzez: rajdy i wędrowki górskie, zabawy, obozy żeglarskie, Wanogi ukazujące piękno bliskiej mu Ziemi Kaszubskiej, pielgrzymki. Wszystko to cementowało nasze przyjaźnie, z których wiele przetrwało próbę czasu. Dzięki odebranej formacji lepiej potrafiliśmy

zrozumieć Kościół i znaleźć w nim własne miejsce. Jako duszpasterz nie przestawał nam towarzyszyć i po studiach. Błogosławił nasze małżeństwa, chrzczył nasze dzieci, odprowadzał niektórych z nas w ich ostatniej drodze. Powstało Duszpasterstwo Absolwentów, które skupia kilka pokoleń „Fodzian”. Otoczył Go swoją troską, stwarzając warunki do utrwalania tego wszystkiego, co nas ukształtowało.

Przez ostatnie lata swojego życia Ojciec przebywał daleko od nas. Wtedy, gdy być może najbardziej potrzebował naszej obecności, nie zawsze mogliśmy być przy Nim i z Nim. Z tym większą wdzięcznością myślimy o tych wszystkich, którzy otoczyli Go wtedy serdeczną opieką. Dziękujemy Jego współbraciom z Domu Prowincjonalnego w Poznaniu, którzy stworzyli Mu warunki do odbudowy sił fizycznych i duchowych. Tylko z daleka mogliśmy podziwiać poświęcenie i oddanie, z jakimi Pani Joanna opiekowała się chorym Ojcem. Nasze słowa podziękowania są daleko niewystarczającym zadośćuczynieniem. Jesteśmy wdzięczni dobremu Bogu za dar życia Ojca Gaudentego. Za dar, z którego obficie czerpiemy do dzisiaj. Żegnamy się z Nim mówiąc: kochany Ojciec spoczywaj w pokoju !

*Słowa pożegnania wygłosił Teodor Winkler,  
absolwent FODY*



## Ostatnia wanoga o. Gaudentego

Quo vadis - dokąd idziesz, Ty idziesz do Pana.  
Drogą, która dotąd była Ci nieznaną.  
Pan Ci przygotował u siebie mieszkanie  
I skończyło się Twoje ziemskie wędrowanie,  
Gdzie posługę kapłańską dotąd sprawowałeś  
I z młodymi ludźmi głównie pracowałeś.  
Ty opiekowałeś się w FODZIE najpierw studentami,  
A potem także nami, już absolwentami.  
Któż z nas nie pamięta nocy przegadanych  
I wieczorów przy kominku z Tobą prześpiewanych.  
Ty nam doradzałeś jak postąpić trzeba,  
By samemu zapracować na kawałek chleba.  
Ty nam udzielałeś ślubów, wędrowałeś z nami.  
Prowadziłeś nas w dorosłość prostymi drogami.  
Byłeś dla nas zawsze ojcem i nauczycielem  
I swoim przykładnym życiem uczułeś nas wiele.  
Lecz kiedy do Poznania od nas wyjechałeś,  
To z tęsknoty za FODĄ aż zachorowałeś.

Jednak w swej chorobie byłeś nadal z nami.  
Daleś temu wyraz Twymi przyjazdami.  
Przyjeżdżałeś do nas kilka razy w roku,  
By być wtedy z nami od rana do zmroku.  
Teraz, gdy Pan Cię powołał i zabrał do Siebie  
Spotykamy się dzisiaj na Twoim pogrzebie.  
Tak daleko od Katowic dzisiaj Cię żegnamy  
Na wejherowskim cmentarzu wole Twą spełniamy.  
Lecz w modlitwie o Tobie pamiętać będziemy  
A nieraz i lampkę tutaj zapalimy.  
Jest to nasza wspólna ostatnia wanoga,  
Bo tu kresu dobiegła Twoja ziemska droga.  
Nie tak miało wyglądać moje o Tobie pisanie,  
Lecz zbyt szybko odszedłeś, więc niech tak zostanie.

*Bernadeta Krawiec*

(po kaszubsku „wanożyć” znaczy wędrować)

# SEKTY

## ŚWIADKOWIE JEHOWY

### (STRAŻNICA – TOWARZYSTWO BIBLIJNE I TRAKTATOWE)

Świadkowie Jehowy są sektą, z którą większość z nas choć raz zetknęła się osobiście. Często odwiedzają nasze domy, zagadują na ulicach. Niejednokrotnie wśród sąsiadów mamy śJ. Zawsze mili, uprzejmi, gotowi do pomocy. Wydawać by się mogło, że nie stanowią żadnego zagrożenia dla otoczenia. Po prostu dobrzy ludzie. Aby przekonać się, że „nie wszystko złoto, co się świeci”, trzeba się wnikliwiej przyjrzeć tej niebezpiecznej niestety organizacji.

Założycielem sekty jest żyjący w latach 1852-1916 syn kupca Charles T. Russell. Jako młody człowiek wielokrotnie zmieniał wyznania religijne, aż wreszcie w 1879 roku rozpoczyna wydawanie pisma „Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa”. Pismo to, znane jako „Strażnica” jest wydawane do dziś. W tym czasie, gdy powstaje „Strażnica” Russell tworzy też grupę Badaczy Pisma Świętego, w której po jego śmierci następuje rozłam. Przewodnictwo nad największym odłamek obejmuje Joseph F. Rutherford i pod jego kierownictwem w 1931 roku grupa zmienia nazwę na Świadkowie Jehowy. Uważają siebie za jedynych kontynuatorów nauki Chrystusa. Są zaciekłymi wrogami kościoła katolickiego. Siedziba główna śJ znajduje się w Nowym Jorku (a dokładniej w Brooklynie). W Polsce główna siedziba mieści

się w Nadarzynie (pod Warszawą). Całą organizacją kieruje Ciało Kierownicze, które ustala doktryny i zarządza sporym majątkiem śJ. W poszczególnych regionach świadkowie podzieleni są na zbory (50-200 osób), na których czele stoją starsi zboru i służy pomocniczy.

Świadkowie twierdzą, że opierają się na Biblii. Prawda jednak wygląda nieco inaczej. Po pierwsze Ciało Kierownicze od samego początku dokonywało niewłaściwej interpretacji Biblii. Dokonało własnego (sfałszowanego) tłumaczenia Biblii, aby potwierdzić swoje poglądy. Na pierwszy rzut oka różnice między Biblią świadków, a Biblią, z której my korzystamy nie są zbyt widoczne. Po dokładniejszym porównaniu okazuje się jednak, że niby przecinek, niby trochę inny wyraz tu i ówdzie, a zmienia się cały sens zdania.

Po drugie śJ tak naprawdę opierają się na lekturze „Strażnicy”, a treści tej dyktuje wedle własnego uznania Ciało Kierownicze. Stąd wiele razy zmieniali swoje nauki. Kilkakrotnie przepowiadali koniec świata, a gdy ten nie nastąpił Strażnica tłumaczyła, że Jehowa dał jeszcze szansę ludziom grzesznym.

Świadkowie odrzucają naukę o Trójcy Świętej. Jezus wg nich nie jest Bogiem, ale jedynie stworzeniem na równi z archaniołem Michałem. Nie uznają również Ducha Świętego za Osobę Boską. Uważają, że jest On mocą Bożą. Wciąż głoszą, że zbliża się koniec świata, że tylko 144 tys. śJ będzie królować w niebie (dla reszty Ciało Kierownicze „stworzyło” raj na ziemi). Wszystkich, którzy nie przyłączą się do świadków Bóg zgładzi podczas Armagedonu (krwawej wojny). Odrzucają kult Maryi, świętych, obrazów, zwierzchnictwo papieża. Nie obchodzą świąt (wyjątkiem jest tzw. „Pamiętka”, czyli pamiętka Zmartwychwstania Jezusa).

### Strona praktyczna.

Świadkowie mają niewiele czasu wolnego, ponieważ każdą chwilę powinni wykorzystywać na głoszenie oraz lekturę „Strażnicy” i „Przebudźcie się”. 3 razy w tygodniu odbywają się spotkania w zborze. Na takich spotkaniach prócz przepytywania z treści „Strażnicy” świadkowie uczą się jak rozmawiać z ludźmi, których odwiedzają w domach, jakich argumentów używać, by przekonać do swoich racji. Ćwiczą też „praktycznie” scenki, w których jeden świadek odgrywa rolę katolika, a drugi próbuje go „nawrócić”. Co miesiąc muszą zdawać raport z „wychodzonych” godzin, ilości rozdanych publikacji. Dlatego tak chętnie zostawiają nam „Strażnicę” i „Przebudźcie się”, gdy odwiedzają nas w naszych domach. Za to wszystko zbierają punkty. Namawiają do wspólnego przeczytania choć jednego akapitu z Biblii, jednocześnie włączając stoper, który mają zawsze przy sobie. Liczy się dla nich każda minuta rozmowy, bo będą ją mogli doliczyć do wychodzonych godzin, a tych powinno być u tzw. pionierów stałych 90 miesięcznie, czyli ponad 1100 w ciągu roku. Oczywiście im więcej godzin tym lepiej. Zawsze chodzą dwójkami. Każda z osób później oddzielnie zdaje pisemny raport z głoszenia. Są szczęśliwi, gdy uda im się wciągnąć kogoś w dyskusję (sama kilkakrotnie wdałam się w taką dyskusję, a nawet umówiłam się z nimi na tzw. studium biblijne). Gdy zostaną potraktowani z goła inaczej – wyśmiani, wyzwani, ktoś zatrzaśnie im drzwi przed nosem – też powinni się cieszyć. Tak wmawia się im na spotkaniach. Powinni się cieszyć, bo Jezusa też wielu odrzucało. Głosicielem nie zostaje się od razu. Najpierw musi się odbyć „symbol”, czyli coś

na podobieństwo chrztu. Trzeba też nauczyć się jak rozmawiać, jak podtrzymywać rozmowę, co mówić. Odwiedzając nas w domach nigdy nie pomodlą się z nami „Ojcze nasz”, nie uklękną do modlitwy, nie odpowiedzą na „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Najlepsze jest to, że sami do końca nie wiedzą dlaczego. A przecież w Biblii sam Jezus uczył nas jak się modlić.



### Werbowanie

Odbywa się głównie poprzez wspomniane już przeze mnie chodzenie po domach, zostawianie publikacji, zaczepianie na ulicach, zapraszanie na studium biblijne. Takie studium (sprawdziłam) wygląda mniej więcej tak: przychodzi się na umówione spotkanie, a na spotkaniu okazuje się, że tak naprawdę to zamiast studium Biblii rozpoczynamy studium książki opublikowanej przez śJ. Czytane są kolejne akapity, a na dole strony znajdują się pytania do każdego akapitu (w którym już znajduje się sugerowana odpowiedź). Trzeba przeczytać na głos akapit, potem któryś ze świadków zadaje pytanie z dołu strony, a odpowiedź na nie mamy w przeczytanym akapicie. Trzeba więc go znów przeczytać, by odpowiedzieć na zadane pytanie. I tak w kółko. To już jest wstęp do prania mózgu. Takie studium (spotkania odbywają się chyba raz w tyg. o ile dobrze pamiętam) trwa ok. 6 miesięcy. Potem można przyjąć „symbol”.

### Inne zasady i poglądy głoszone przez śJ.

- świadkowie nie mogą czytać publikacji innych religii i wyznań, gdyż jest to strata czasu (który powinni wykorzystać na głoszenie) i zaśmiecanie umysłu;
- nie mogą brać udziału w praktykach religijnych innych wyznań np. w pogrzebie;
- kobiety powinny chodzić w spódnicach (dopuszcza się chodzenie w spodniach jedynie po domu);

- odradza się młodzieży studia. Po zakończeniu obowiązkowej nauki powinna się zająć głoszeniem (przytoczę tu przykład z własnego życia. W czasie, gdy pochłonięta byłam pisaniem pracy dyplomowej zapukali do mnie świadkowie. Przeprosiłam grzecznie, wyjaśniłam, że pisze pracę i nie mam czasu na dyskusję. Wtedy zaczęli mnie pouczać, że po co mi to wszystko, że tracę czas na naukę, a najważniejsze jest, by głosić nauki Jehowy). Jeśli chodzi zaś o werbowanie osób wykształconych, to świadkowie robią to chętnie, bo mogą potem szczyścić się tym, że w swych szeregach mają tak wykształconych ludzi;
- nie uznają sakramentów, przykazań Bożych, postów, Kościoła, który założył Jezus, zabraniają modlić się do Jezusa, wyśmiewają kult Maryi;
- nie uznają Krzyża (wg nich Jezus umarł na pału);
- nie obchodzą urodzin (dzieci Świadców w szkole muszą unikać świętowania urodzin swych kolegów, brania udziału w szkolnych przedstawieniach) - uważają to za bałwochwalstwo;
- świadkowie nie biorą udziału w żadnych wyborach, nie głoszą, nie pełnią służby wojskowej, nie śpiewają hymnu państwowego, nie uznają flagi i godła;
- nie biorą udziału w żadnych akcjach charytatywnych;
- w małżeństwie małżonkowie w trakcie współżycia nie mogą sobie okazywać zbyt wielkiej miłości gdyż jest to niemoralne;
- dzieci nie mogą uczestniczyć w zajęciach pozalekcyjnych (strata czasu);
- świadkowie nie mogą czytać publikacji innych wyznań, a także starych publikacji śJ, oglądać filmów, grać w szachy, karty, wypracowywać nadgodzin w pracy, przyjaźnić się z osobą nie będącą świadkiem, korzystać z porad psychologa lub psychiatry, uczyć się samoobrony, interesować się znanymi ludźmi, wznosić toastów, składać życzeń, a także nosić żałoby.

## Zagrożenia jakie niesie ze sobą sekta

1. Mimo, iż sekta twierdzi, że jest dokładnie odwrotnie, wielu świadków popada w depresje i nerwice. Żyją w ciągłym stresie, straszeni Armagedonem, wiecznym potępieniem, wykluczeniem ze zboru (po takim wykluczeniu świadkowie „nie zauważają” na ulicy byłych członków, nie witają się, nie rozmawiają nawet wówczas, gdy wcześniej się przyjaźnili).

2. Dzieci świadków nie mogą rozwijać swoich pasji, kontynuować nauki na studiach. Sekta odradza im to zdecydowanie, ponieważ powinny się one poświęcić się głoszeniu.

3. Rozbite małżeństwa. Sekta namawia do opuszczenia współmałżonka jeśli ten nie chce się przyłączyć do sekty.

4. Śmierć na życzenie. Świadkowie nie zgadzają się na transfuzje krwi nawet, gdy jest ona jedynym sposobem na uratowanie życia. Wiele rodzin uśmierciło w ten sposób swoje małe dzieci podejmując za nie decyzje odnośnie ich życia (a katolikom zarzucają, że podejmujemy za dzieci decyzje o chrzcie). Pozwolą Państwo, że przytoczę jeszcze jeden przykład z życia: swego czasu uczyłam się w studium medycznym na wydziale położnych. Miałam w klasie koleżankę, która była świadkiem Jehowy. Na wykłady z pediatrii przygotowała kiedyś referat, w którym usiłowała przekonać nas, a także panią doktor, z którą miałyśmy wykłady, że noworodkom zamiast dokonywać transfuzji krwi należy podawać... węgiel drzewny! To podobno było najnowsze odkrycie medyczne. Gdy pani doktor zszokowana zapytała skąd ma te informacje, koleżanka odpowiedziała, że z pewnej książki. Na prośbę, by te książkę przyniosła do szkoły, odpowiedziała, że to była książka znajomych, że już ją oddała i nie może jej przynieść.

5. Tajenie przestępstw. Ponieważ organizacja izoluje się od społeczeństwa, wszelkie wykroczenia i przestępstwa dokonane przez członków organizacji nie są zgłaszane policji. Świadkowie za „niemoralne” postępowanie wykluczają ze zboru (rocznie ok. 40 tys. członków na całym świecie), jeśli ktoś jeszcze (nie będący świadkiem) widział zły czyn. Jeśli nikt tego nie widział, nieposłuszny świadek zostaje upomniany i sprawa się zamyka. A przestępstwa, o których mowa to głównie przestępstwa seksualne. Według założyciela organizacji zrzeszającej byłych świadków, którzy stali się ofiarami nadużyć seksualnych, w siedzibie sekty w Brooklynie znajduje się teczka z prawie 24 tys. oskarżeń o nadużycia seksualne.

To tylko niektóre z zagrożeń, jakie niesie ze sobą przynależność do sekty, która chce uchodzić za organizację zrzeszającą samych szczęśliwych ludzi, wspaniałe, kochające się rodziny, ludzi życzliwych i dobrych.

## Co mówią o świadkach liczby.

Na całym świecie jest około 6 milionów śJ. W Polsce jest ich ok. 125 tys. Dochody Brooklynu są ogromne. Dane z 2001 roku podają 951 mln. dolarów (netto). Ok. 10% świadków potrzebuje pomocy psychiatry, przypadki schizofrenii notuje się 4-6 razy częściej u śJ niż pozostałej populacji (badania prze-

prowadzone w USA przez prof. Jerry R. Bergmana), a depresji 6-10 razy częściej.

Temat świadków Jehowy to temat rzeka. Odsyłam do licznych publikacji np. „Świadkowie Jehowy bez mitów” Andrzeja Wronki, materiałów Centrum Przeciwdziałania Psychomanipulacji ([www.kulty.info](http://www.kulty.info)), artykułów, świadectw byłych świadków Jehowy. Problem jest złożony. Ciało kierownicze już wielokrotnie zmieniało swoje poglądy przez co nauki głoszone przez świadków często sobie przeczą. Sami świadkowie nie zastanawiają się nad

tym wszystkim, wszelkie wątpliwości są tłumione na zebraniach zborów, a dostęp do obiektywnych materiałów jest znacznie utrudniony. Strażnica dyktuje świadkom jak mają myśleć, czuć, mówić, postępować, jak interpretować (fałszywie) Biblię. Nie mam tu miejsca na własne rozważania, wnioski, a także na zbytnią dociekliwość.

*Magdalena Szczelina*

## **POZNAJMY NASZĄ BAZYLIKĘ** **- centrum każdej liturgii – ołtarz główny**

**Ilekoć gromadzimy się w kościele nasz wzrok w którymś momencie zawsze koncentruje się w jednym miejscu. Wielu z nas pamięta, że nie zawsze ołtarz w naszej bazylice usytuowany był w miejscu, w którym stoi obecnie. Inaczej wyglądało również zejście do krypty.**

Wchodząc do bazyliki ukazuje się nam wewnątrz podzielone kolumnami z wielkimi łukami głównej nawy, pomiędzy kolumnami granitowe słupy trzymają łuki okrągłe tworzące sklepienia krzyżowe ze sklepieniami naw bocznych. Spoglądając w górę nawy głównej można zobaczyć konsole ozdobione głowami aniołów. Wzrok przyciąga kopuła wieńcząca miejsce przecięcia się nawy głównej z poprzeczną. Z tego miejsca rozpoczynają się także wielkie schody ozdobione różnymi figurami, wiodące niegdyś przez 16 stopni do obszernego prezbiterium. Po obu ich stronach były kiedyś usytuowane zejścia do krypty. U początku schodów stały kiedyś także dwa kamienne anioły trzymające świeczniki. Dziś wspomniane figury stoją w Sali kominkowej Fody.

Prezbiterium zaczyna się już w części dolnej nawy głównej. Samo słowo prezbiterium oznacza z łac. część kościoła przeznaczoną dla prezbiterów, czyli kapłanów, stanowi ono jakby przedłużenie

głównej nawy kościoła. Tu znajduje się ołtarz oraz miejsce odczytywania słowa Bożego – ambona. Ołtarz (z łac. miejsce składania ofiary) zwykle zajmuje centralne miejsce w kościele. Pierwszym chrześcijanom za ołtarze służyły normalne stoły w domach, w których gromadzili się na „łamanie chleba”, czyli Mszę św. Jeszcze w pierwszych wiekach chrześcijaństwa ołtarz posiadał formę prostego stołu z drewna lub kamienia. W okresie od IV do XII w. Nad ołtarzem budowano baldachim, rodzaj daszku z drewna lub marmuru, oparty na czterech kolumnkach. Ta mała budowla miała przypominać grób Chrystusa w Jerozolimie. Od X w. Stawiano w kościołach więcej ołtarzy. Był więc ołtarz główny i ołtarze boczne w kaplicach lub przy filarach. Od XI w. Ołtarz główny otrzymał tzw. nastawę, czyli bogato zdobione tło dla stołu – ołtarza. Posiadała ona wygląd płyty szafowej składającej się z części środkowej i dwu otwieranych skrzydeł. Były to tzw. tryptyki lub poliptyki, jeżeli było wię-

cej skrzydeł. W XVI w. Wykształcił się typ ołtarza przyściennego z drewna lub marmuru, z nastawą sięgającą do sklepienia kościoła. W środku nastawy umieszczano obraz. Obecnie, po reformie liturgii Soboru Watykańskiego II ołtarz znowu wraca do swej pierwotnej formy stołu, co ma przybliżyć ofiarę Mszy św. wiernym. Kapłan



Główny ołtarz do 1915 r.

sprawuje Mszę św. twarzą do ludu, dzięki czemu wierni łatwiej mogą uczestniczyć w ofierze. Ołtarz stanowi symbol samego Chrystusa, składającego Bogu Ojcu ofiarę swego Ciała i Krwi wraz z całym Kościołem. Zasadniczą część ołtarza stanowi mensa (z łac. stół), drewniana, kamienna lub marmurowa płyta wsparta na nóżkach lub rodzaju skrzyni. W płycie znajduje się zamknięte wydrążenie, rodzaj skrytki, tzw. sepulcrum (z łac. grób). Dawniej umieszczano w niej relikwie męczenników, mogą to być relikwie patronów kościoła lub innych świętych. Istnieją nawet kościoły, których mensy ołtarzowe nie zawierają żadnych relikwii.



Ołtarz główny - lata 30.

nóżce. Zależnie od kształtu bywa nazywany także ambonką. Na ołtarzu znajduje się mały pulpit – podstawa dla mszału w czasie odprawiania Mszy św.

Pierwotny ołtarz umieszczony 3 metry wyżej jest ołtarzem baldachimowym, wykonanym z francuskiego piaskowca, ufundowanym przez III zakon całego obszaru przemysłowego, w niszach od przodu umieszczono 4 Ewangelistów, w środku nauczającego Zbawiciela. Powstał w całości w 1909 roku, jednak mensa stała już w 1908. W centralnym miejscu nastawy znajduje się tabernakulum (z łac. namiot, przybytek, świątynia) – miejsce przechowywania Najświętszego Sakramentu w kościele. Nie było ono znane pierwszym chrześcijanom, którzy spożywali Eucharystię w czasie uczestniczenia w niej, pozostała zaś część konsekrowanego chleba zanosili chorym lub zabierali do domów i spożywali w ciągu tygodnia (Eucharystię przeżywano jedynie w niedziele). Później wykształciło się tabernakulum w formie szafki stojącej na środku ołtarza przyściennego. Tabernakulum bywa zazwyczaj wewnątrz ozłoczone, zewnątrz posiada bogatą ornamentację.



Wygląd ołtarza około 1917 roku.

W bazylice dziś miejsce dokonywania się ofiary eucharystycznej stanowi ołtarz – stół umieszczony poniżej przed schodami wiodącymi do dalszej części prezbiterium. Obok ołtarza znajduje się także pulpit (z łac. podstawa) – miejsce czytania słowa Bożego oraz głoszenia homilii i kazań (jeżeli nie są wygłaszane z ambony), czytania psalmów lub modlitw wiernych. Pulpit ma przeważnie postać umocowanej pochyłej deski umocowanej na

W pobliżu znajduje się wieczna lampka, której pochodzenie sięga starożytności, kiedy lampki oliwne z gliny lub brązu napełniane były tłuszczem, głównie oliwą, i służyły do oświetlenia domów i kościołów. We wczesnym średniowieczu utrwalił się zwyczaj palenia lampki w dzień i w nocy przed miejscem przechowywania Najświętszego Sakramentu, stąd jej nazwa „wieczna”. Zawieszano ją nad tabernakulum, czuwając, by nie zgasła. Obecnie w kościołach stosuje się lampki elektryczne z czerwonego szkła, koloru symbolizującego miłość Boga do ludzi.

Prezbiterium oświetla także światło dzienne przechodzące przez 5 okien, z których jedno przedstawia św. Ludwika Króla odbierającego z rąk św. Franciszka suknię III zakonu (dar ks. Skowronka), inne cud róż św. Elżbiety (dar Tunkla), resztę natomiast zdobi zwykła malatura, m. in. dwa godła – kard. Koppa i hr. Balestrema. Za ołtarzem bazylikowym umieszczono także piękne, rzeźbione stalle, czyli ławy z oparciami dla wspólnoty zakonnej.

Bezpośrednio przy prezbiterium znajduje się zakrystia (z łac. pomieszczenie kościelne do przechowywania naczyń i szat liturgicznych). Tam ksiądz przygotowuje się do odprawiania liturgii. W zakrystiach, szczególnie w starych kościołach, można spotkać bardzo piękne szafy, zabytki sztuki snycerskiej oraz specjalne sejfy, czyli schowki do przechowywania wartościowych naczyń liturgicznych.

*Lucyna Korzekwa*



Ołtarz główny współcześnie.



# Ludwiczek

Dodatek dla dzieci

## Kochane Dzieciaczki !!!

Witamy Was po wakacyjnej przerwie,  
radośnie z Wami wołając:  
„Witaj SZKOŁO !!!”

Pewnie są dzieciaki, które mniej ochoczo tak wołają,  
ale gdyby nie było szkoły nie byłoby i wakacji.

Życzymy Wam samych szóstek, a jak się zdarzy jakaś  
jedyńka, no cóż, „co to za uczeń, co nie ma jedyńki”.  
(Tylko trzeba ją poprawić!!!).

W tych trudnych obowiązkach proście zawsze  
w modlitwie Ducha Świętego o pomoc,  
a na pewno nauka będzie dla Was samą przyjemnością.

Wciąż jeszcze czekamy na wasze fotografie z wakacji  
(do końca września).

W tym numerze po raz pierwszy pojawia się opowiadanie  
z cyklu: „Przeżycia małego Tadzia”.

Milej lektury!  
Redakcja



## Humor z zeszytów szkolnych

W średniowieczu drogi były tak wąskie, że mogły się minąć najwyżej dwa samochody.

Dziadek był kawalerzystą, bo nie mógł znaleźć panny.

Jej córeczka Ania uśmiechnęła się pod wąsem.

Po bitwie na polu grunwaldzkim zostało więcej nieboszczyków niż przyszło.

W Krakowie wybudowano ostatnio wiele nowych zabytków.

Harfa jest podobna do łabędzia, tylko gorzej pływa.

# Opowieści biblijne

Ludzie wędrując przez świat ze wschodu, doszli do równiny w kraju Babilonii i tam zamieszkali. W tym czasie wszyscy mieszkańcy ziemi, wszyscy ludzie, mówili tym samym językiem.

Przebywając na równinie, ludzie postanowili wybudować tam miasto z ogromną wieżą, której wierzchołek sięgałby nieba. Wieża ta miała być znakiem ludzkiej potęgi i miała zapobiec rozproszeniu się ludzi po świecie.

Podczas budowy Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, którą budowali ludzie, i rzekł:

„Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. Zejdźmy więc i pomieszajmy ich mowę, tak by jeden nie rozumiał drugiego!”

I tak rozproszył Bóg ludzi po całej ziemi. Nie dokończyli oni budowy miasta i wieży.

Miejsce to nazwano Babel, bo tam Pan pomieszał mowę mieszkańców całej ziemi, tak iż rozeszli się każdy w inną stronę.

Pytania powtórkowe:

1. Co budowali ludzie w kraju Babilonii?
2. Dlaczego zapragnęli budować?
3. Co uczynił Bóg?





# Przeżycia małego Tadzia.

Tadzio chodził już do drugiej klasy.

Kończyły się wakacje i Tadzio z niecierpliwością czekał, kiedy znów spotka się w szkole ze swoimi kolegami z klasy.

Niestety w ostatnim dniu wakacji Tadzio się rozchorował, dostał gorączki i zaczął kichać.

I tak przez pierwszy tydzień nowego roku szkolnego musiał zostać w domu.

Wreszcie poszedł do szkoły.

Okazało się, że w klasie jest nowy kolega Wojtek. Od reszty klasy Tadzio dowiedział się, że Wojtek nie jest jednak dobrym kolegą. Gdy tylko się pojawił w szkole wszystkich wyśmiewał i wyzywał:

Tomka, bo nosił okulary,

Sabinkę, bo miała piegi i rude włosy,

Karolinę, bo nie nosiła najnowszych ubrań, a Maciusia, bo był grubszy od innych.

Bardzo to wszystkich gniewało, ale nie wiedzieli jak oduczyć Wojtka takiego złego zachowania.

Wkrótce na lekcji religii ksiądz opowiadał im, jak

rzymscy żołnierze wyśmiewali się z Pana Jezusa przed Jego śmiercią krzyżową. Jak Go wyzywali i poniżali. Powiedział też, że każdy, kto śmieje się czy wyzywa drugiego człowieka, staje się takim rzymskim żołnierzem. To tak jakby wszystkie te rzeczy mówił do samego Pana Jezusa.

Słyszając te słowa, cała klasa odwróciła się w kierunku Wojtka, a ten zaczerwienił się jak burak i bardzo zasmucił. Potem wstał i przeprosił całą klasę za swe zachowanie obiecując, że już nigdy nie będzie nikogo wyśmiewał i wyzywał.

Klasa przyjęła przeprosiny i na przerwie wszyscy radośnie grali w piłkę.

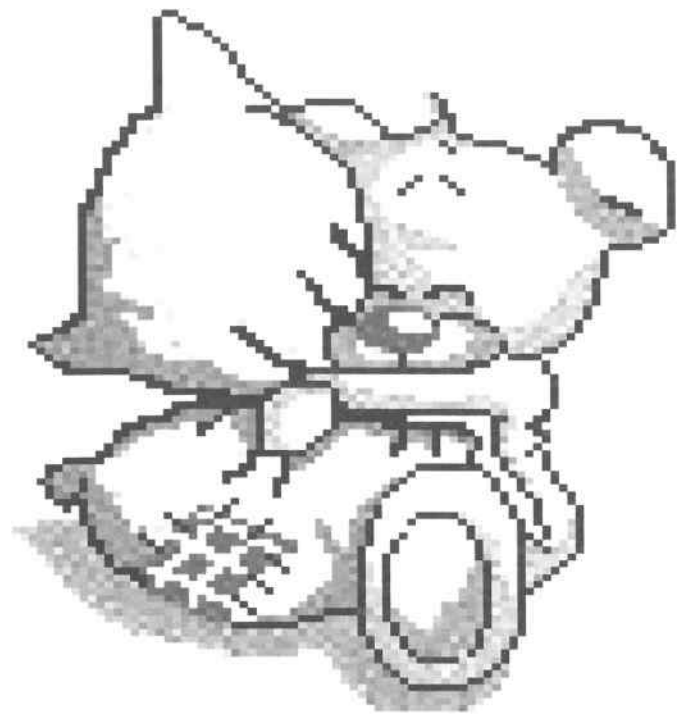
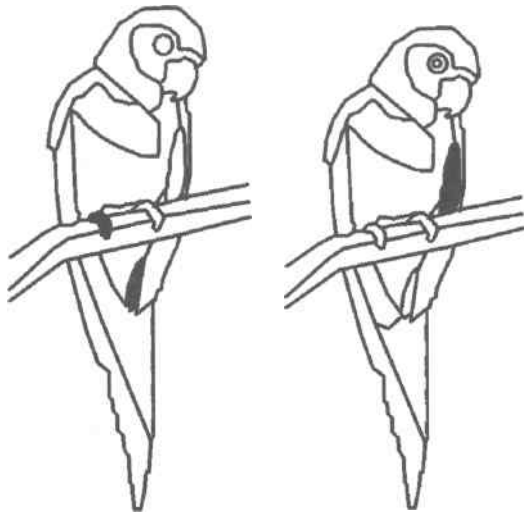
## Pomyśl:

A czy Ty nie stajesz się czasem rzymskim żołnierzem?



Znajdź 5 szczegółów, którymi różnią się te obrazki.

Pokoloruj obrazek



Zgadnij co to za bajki.



## REBUS



TYL = RZE



WAN = TYCKIE



CIĄG = D



A

# SAVOIR VIVRE W KOŚCIELE

*Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich (Mt 18,20)*

Jakże często przychodząc do kościoła myślami jesteśmy jeszcze w pracy, w domu, w szkole czy na uczelni. Pośród własnych problemów i planów na najbliższe dni. Wśród litanii prośb, które kierujemy do Boga, zapominamy o tym, co On chciałby nam powiedzieć. Aby pełniej przeżywać Eucharystię, trzeba ciągle przypominać sobie istotę liturgii i znaczenie każdego słowa czy gestu, które wykonujemy czasem tylko z przyzwyczajenia.

Spotykamy się w kościele najczęściej na wspólnej modlitwie: różnorodnych nabożeństwach czy Mszy św. Jednym słowem na sprawowaniu liturgii, której termin obejmuje Mszę św., sakramenty oraz sakramentalia, rok liturgiczny i liturgię godzin, muzykę i sztukę sakralną.

Papież Paweł VI powiedział, że nie człowiek jest dla liturgii, ale liturgia dla człowieka. Przecież to właśnie człowiek, a nie Bóg, jej potrzebuje. Gdy mówimy o uczestniczeniu w liturgii, każdy z obecnych na zgromadzeniu liturgicznym zobowiązany jest zabrać, wnieść lub dołożyć swoją „część”. Aby rzeczywiście uczestniczyć, trzeba być aktywnym członkiem celebracji, w której bierze się udział. Bierna obecność człowiekowi rozumnemu i wierzącemu, który dobrowolnie przyszedł na liturgię, po prostu nie przystoi. Aby właściwie, świadomie, czynnie i w pełni uczestniczyć w liturgii, należy ją rozumieć, umieć współdziałać, umieć odpowiadać, milczeć i śpiewać w czasie liturgii.

**Rozumieć liturgię** – to uznać, że pierwszym liturgiem jest sam Jezus Chrystus i że w celebracji liturgicznej najważniejsza jest właśnie Jego obecność. Rozumieć liturgię, gdyż wiem, że Chrystus obecny jest w istotnych znakach sakramentalnych. Nieobecni na niedzielnej Mszy św. to nie tyle ci, co „nie mają czasu”, ile raczej ci, którzy nie wiedzą i nie widzą siebie jako uczestników zgromadzenia eucharystycznego. Rozumieć liturgię to rozpoznawać obecność Chrystusa w istotnych znakach sakramentalnych, a także w osobie przewodniczącego danej celebracji, w uroczym proklamowanym Słowie Bożym oraz w zgromadzeniu wierzących, które zasadniczo różni się od przypadkowego wiecu czy spotkania. Minimum wiedzy o liturgii ułatwia uczestniczenie w niej i chroni liturgię od zawężenia jej do obrzędowości, ceremo-

nii lub zwyczaju religijnego. Ze względu na miejsce i rolę liturgii w życiu Kościoła hierarchia czuwa nad poprawnością liturgii. Konstytucja o Liturgii świętej podkreśla, że „nikomu innemu, choćby nawet był

kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii” (KL22). Stolica Apostolska kieruje pracami nad odnowieniem liturgii. Wydaje nowe księgi liturgiczne, zatwierdza tłumaczenia tekstów liturgicznych na języki narodowe, które obok języka łacińskiego na stałe weszły do liturgii Kościoła. Celem całej odnowy liturgii jest czynny, pobożny i świadomy oraz owocny udział wiernych w tajemnicach zbawienia dokonujących się pod osłoną znaków; liturgia winna być rzeczywiście dziełem całego ludu Bożego, a nie tylko odprawiającego kapłana.

**Współdziałanie w liturgii** jest właściwie potwierdzeniem, że wiem, po co dobrowolnie przyszedłem na zgromadzenie liturgiczne. Słowem i czynem staję się współdziedzicem danej celebracji. Mogą to być zwyczajne aklamacje, odpowiedzi na modlitewny dialog celebransów. Każdorazowa odpowiedź uczestnika celebracji jest przecież wyznaniem wiary, jest okazaniem jego aktywnej, zaangażowanej obecności. Współdziałanie w sensie dialogu z celebransem może mieć formę dłuższej odpowiedzi lub wypowiedzi, np. świadomy udział w akcie pokutnym. Trudniejsze współdziałanie wszystkich obecnych na liturgii występuje wówczas, gdy chodzi o bardziej zaangażowaną postawę, np. gdy w czasie Mszy św. przystępujemy do Stołu Pańskiego. Msza św. „rodzi” przecież Chleb Chrystusowy do podziału, do spożywania. Ale, ile to trzeba w sobie uporządkować, abyśmy byli godni ten Chleb przyjąć.... Czy powszechna postawa „obserwatorów” nie jest zarazem dla nas wierzących oskarżeniem?



**Milczenie w liturgii** ma bardzo dynamiczne i aktywne zadania do spełnienia. Jest ono indywidualną odpowiedzią na Boże Słowo lub słowo celebransa. To coś więcej niż nie – mówienie. Tak często ślizgamy się po powierzchni słów, tak jesteśmy osłuchani, że liturgiczne słowo z trudem dobija się do naszej świadomości. Milczenie jest uprzywilejowaną szansą usłyszenia Boga i postawienia siebie w obliczu Boga. Przypomnijmy sobie dla przykładu, akcje milczenia we Mszy św.: w czasie aktu pokutnego, przed kolektą, po homilii i po przyjęciu Komunii św. Każda z wymienionych chwil milczenia ma inną funkcję do spełnienia. Uczestnicy Mszy św. w akcie pokutnym pokornie przedkładają Bogu swoje grzechy, aby potem wspólnie, głośno modlić się i prosić o wybaczenie – to uczestnicy Mszy św., po wysłuchaniu homilii, w milczeniu „zatrzymują” dla siebie najważniejszą myśl. Z kazania itd.

**Śpiew w liturgii** jest radosnym i uroczystym wyznaniem wiary. Kiedyś mówiono: „Gdy słyszysz śpiew,

tam wchodzi, tam dobre serca mają. Żli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają”. Śpiew w liturgii to także rozmowa z Bogiem, czyli modlitwa, z tym, że w wyższej tonacji i w bardziej uroczystej formie. Poza tym śpiew jest plastycznym wyrazem wspólnotowej modlitwy. Chóralny, wspólnotowy śpiew jest znakiem wewnętrznej więzi i jedności. Jest niezbędnym elementem liturgii i warunkuje dobre i właściwe w niej uczestniczenie.

Uczestniczenie w liturgii – jakkolwiek manifestuje się szeregiem zewnętrznych postaw i znaków, które omówię w następnym numerze – wyrasta jednak z wewnętrznego przeżywania liturgii i jest wynikiem świadomości, że w liturgii obecny jest i działa sam Chrystus i że w konkretnej celebracji uobecnia się dzieło naszego zbawienia. Z tego względu postawa milczącego czy znudzonego obserwatora jest niedopuszczalna.

*Lucyna Korzekwa*

## WYWIAD Z O. KAZIMIERZEM

Wywiad z o. Kazimierzem Falkusem, naszym parafianinem, pracującym od wielu lat w Boliwii, przeprowadził o. Alan Rusek ofm.



Spotkaniu z młodzieżą w Nowym Liceum na ul. Studenckiej w Katowicach

**o. Alan:** Ojciec, kończą się wakacje, za parę dni wraca ojciec do Boliwii. Przypomina mi się, jak podczas jednej z ostatnich pielgrzymek, ojciec święty Jan Paweł II, przed wejściem do samolotu, powiedział patrząc na ojczystą ziemię: „żał odjeżdżać!”. Czy ojciec ma podobne odczucia przed powrotem do Boliwii?

**o. Kazimierz:** Jestem bardzo szczerzy. Być może, gdyby to było po trzech, sześciu, dziewięciu latach, może bym coś takiego czuł. Ale po tylu latach mojego pobytu już tam, właściwie powiedziałbym, to jest moja taka Ojczyzna już z wyboru, do której wracam z wielkim utęsknieniem, z radością, bo i tam spotkałem ludzi, którzy na mnie czekają. Z pewnością jednak myślami wrócę do Polski, bo to jest coś normalnego i coś bardzo ludzkiego. Ale mówię, będąc szczerzy, czuję w sobie jakiś wielki pociąg właśnie do tamtego kraju i wracam z wielką ulgą i z wielką radością.

**o. Alan:** Dlaczego Boliwia? Czy od samego początku drogi do kapłaństwa w Zakonie Braci Mniejszych towarzyszyło ojcu właśnie to powołanie misyjne?

**o. Kazimierz:** Tak, od samego początku. Wtedy, kiedy prosiłem

o przyjęcie do nowicjatu, prosiłem właśnie z tym zamiarem, że chcę jechać na misje. Wtedy nasza Prowincja jeszcze była bardzo słaba i nie stwarzała warunków ojcom do pracy misyjnej. Ale kiedy tylko otworzyły się możliwości, dostałem pozwolenie od ojca prowincjała by pojechać na misje. Była propozycja z Afryki, była propozycja z Boliwii. I właśnie Boliwia została wybrana dlatego, że było to coś nowego, zupełnie nowego dla naszej Prowincji. I myśmy to zaakceptowali, nie wiedząc, co nas czeka. Ale mając świadomość, że lecimy już do, w pewnym stopniu uformowanej jednostki jurysdykcyjnej, wierzyliśmy, że z Bożą pomocą wypełnimy to zadanie.

**o. Alan:** W którym właściwie roku ziściło się to ojca pragnienie, kiedy ojciec mógł wyjechać do Boliwii? Kiedy to się zaczęło?

**o. Kazimierz:** Ja w roku 1968 byłem święcony. Potem musiałem odbyć staż duszpasterski. Następnie Prowincja mnie wysłała do Lublina. Kiedy ukończyłem studia, Prowincja powiedziała: „możesz pojechać, ale musisz odpracować to co studiowałeś”. I wtedy się zaangażowałem tu we FODZIE, te trzy, cztery lata. W 1976 r., kiedy pojawiły się realne możliwości wyjazdu, 4 października otrzymaliśmy krzyże misyjne i wyjechaliśmy przez Niemcy do Boliwii.

**o. Alan:** Czy zdaniem ojca, bracia, którzy chcieliby służyć na misjach, powinni najpierw krótko popracować tutaj w duszpasterstwie w Polsce i zdobyć jakąś jeszcze dodatkową wiedzę poza seminarium i potem dopiero wyjeżdżać?

**o. Kazimierz:** Ja myślę, że to jest droga właściwa, bo człowiek w pewnych trudnych sytuacjach, niejednokrotnie się sprawdza. Ja uważam, że po święceniach byłoby dobrze przynajmniej jakiś okres czasu popracować duszpastersko i w ten sposób przygotowywać się do przyszłej pracy misyjnej i jednocześnie mieć kontakt z nami albo z inną wspólnotą misyjną.

**o. Alan:** Pochodzi ojciec z naszej Parafii, zatem ma ojciec szczególne prawo prosić swoich Ziomków o wsparcie, przede wszystkim to wsparcie duchowe. Jakie ojciec podejmie nowe zadania teraz po powrocie z urlopu, w czym szczególnie możemy ojca wspierać, w jakich dziełach?

**o. Kazimierz:** No właśnie, te dzieła, o których już wspominałem: budowanie kościółka, budowanie tego wielkiego salonu dla formacji kobiet i dzieci. To jest to, co chcemy teraz zrealizować. Ale z drugiej strony wiadomo, nie chodzi tylko o te sprawy ekonomiczne, nam chodzi o modlitwę: żebyśmy mieli zdrowie, żebyśmy mieli dobry humor. Żeby po prostu świadectwo naszej Prowincji, świadectwo św. Franciszka, w naszym wydaniu, potrafiło spośród tych ludzi pozyskać wielu takich, którzy rzeczywiście z wielkim i głębokim oddaniem będą należeli do Kościoła i będą dawali świadectwo.

**o. Alan:** Jako duszpasterz, pragnę zapewnić, że będę inspirował naszych Parafian do tej wspólnej modlitwy. Jutro (31.08.2006 r.) wyjeżdżamy na pielgrzymkę do Matki Bożej Licheńskiej i w drodze oraz w tych sanktuariach, które nawiedzimy, będziemy szczególnie o Was pamiętać. Mam jeszcze jedno pytanie. Od niedawna, kiedy nowym biskupem waszego Wikariatu został nasz współbrat z Prowincji wrocławskiej o. An-

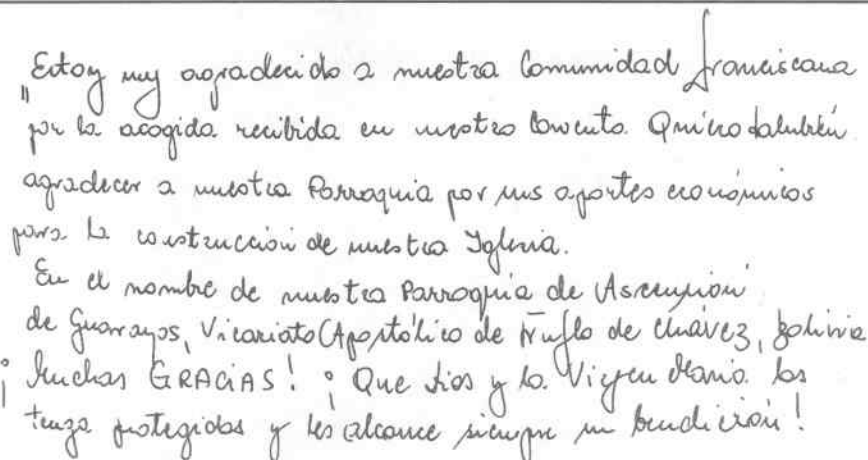
toni Rayman, ojciec pełni funkcję wikariusza generalnego. Na czym polega ten urząd, ta funkcja?

**o. Kazimierz:** Ta funkcja, to jest, powiedziałbym, taka prawa ręka biskupa. W pewnych momentach, w których on decyduje, muszę pojechać, porozmawiać, zrobić to, co mi poleci biskup. Kiedy go nie ma, po prostu go zastępuję. Jest to funkcja miła, ale bardzo odpowiedzialna.

**o. Alan:** Ojciec, bardzo dziękuję za rozmowę i życzę dobrego lotu. Jesteśmy sercem z Wami i oczekujemy kolejnego przyjazdu, ale to chyba dopiero za trzy lata.

**o. Kazimierz:** Proboszczowi dziękuję bardzo za przyjęcie, za życzliwość i za wszelkie dobro, którego tutaj doświadczyłem. Pracujemy wspólnie w Winnicy Pańskiej, proboszcz tutaj, my tam, łącząc się we wspólnej modlitwie, by kiedyś dojść do Królestwa, które nas czeka. Bóg zapłać.

**o. Alan:** Bóg zapłać.



Estoy muy agradecido a nuestra Comunidad Franciscana por la acogida recibida en nuestro convento. Quiero también agradecer a nuestra Parroquia por sus aportes económicos para la construcción de nuestra Iglesia.  
En el nombre de nuestra Parroquia de Asunción de Guarayos, Vicariato Apostólico de Truflo de Chiavez, Bolivia ¡Muchas GRACIAS! ¡Que Dios y la Virgen María les tengan protegidos y los alcance siempre su bendición!

#### Tłumaczenie:

„Jestem bardzo wdzięczny naszej Wspólnocie franciszkańskiej za przyjęcie, które otrzymałem w naszym Konwencie. Chciałbym również podziękować naszej Parafii za pomoc ekonomiczną na rzecz budowy naszego kościoła.

W imieniu naszej Parafii Ascencion de Guarayos, Vicariato Apostolico de Truflo de Chiavez, Bolivia bardzo dziękuję. Oby Bóg i Dziewica Maryja mieli Was zawsze w swojej opiece i obdarzali Was zawsze swoim błogosławieństwem”.

**o. Kazimierz Falkus OFM**

# WCZESNA PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA (3)

„Wzruszające świadectwo miłości pasterskiej wobec dzieci dał mój poprzednik, św. Pius X przez decyzję dotyczącą pierwszej Komunii Świętej. Nie tylko obniżył wiek konieczny, by móc przystąpić do Stołu Pańskiego, z czego i ja skorzystałem w maju 1929 roku, ale także otworzył możliwość przyjęcia Komunii Świętej jeszcze przed ukończeniem siódmego roku życia, jeśli dziecko wykazuje wystarczające rozeznanie. Duszpasterska decyzja o wczesnej Komunii Świętej warta jest pochwały i przypomnienia. Przyniosła wiele owoców świętości i apostołstwa wśród dzieci, sprzyjając także rozwijaniu się powołań kapłańskich.”

*Jan Paweł II : Wstańcie, chodźmy!, s.83*

Kolejny odcinek z cyklu: „Wczesna Pierwsza Komunia” skierowany jest głównie do rodziców dzieci w wieku od 5 do 7 lat, którzy nie są jeszcze przekonani, że dzieci w tym wieku są już wystarczająco dojrzałe by przystąpić do Ołtarza Pańskiego.

## ODPOWIEDZIALNOŚĆ MORALNA DZIECKA W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

Jeśli mówimy o przygotowaniu do przyjęcia Komunii Świętej, nie możemy pominąć przygotowania do pierwszej spowiedzi świętej i wdrożenia dzieci w wieku przedszkolnym w jej stałą praktykę. Rodzi się pytanie – jak przedstawia się odpowiedzialność moralna małego dziecka? Kodeks Prawa Kanonicznego stwierdza, że: *małolatni, przed ukończeniem siódmego roku życia, nazywa się dzieckiem i uważany jest za nieposiadającego używania rozumu. Po skończonym siódmym roku życia domniemywa się, że posiada używanie rozumu. (KPK 97,2).* Nie oznacza to jednak braku wrażliwości moralnej u małego dziecka, a stąd jego całkowitej nieodpowiedzialności za swoje czyny. Stwierdzenie Kodeksu należy interpretować w kategorii odpowiedzialności połączonej z możliwością zaciągnięcia winy

poważnego przekroczenia prawa moralnego. O takiej odpowiedzialności nie można mówić u małych dzieci przed ukończeniem siódmego roku życia. Jednak psychologia rozwojowa i pedagogika, opierając się na doświadczeniu życiowym, wskazują na wrażliwość moralną małego dziecka już w okresie poniemowlecym. Poczucie winności powstaje wraz z poznaniem zasad moralnych. W wieku poniemowlecym dziecko nie tylko opanowuje mowę, jest już też zdolne do współczucia. W miarę wzrastania zaczyna rozróżniać dobro od zła, poznaje znaczenie nakazu „nie wolno”. Pojęcia te kształtują u dziecka dorośli – rodzice i wychowawcy. Już w tym wieku u dziecka zaczyna się pojawiać uczucie wstydu, co oznacza jego rozwijające się poczucie moralne, jednak nie zawsze łączące się z odpowiedzialnością moralną.



W wieku 5-6 lat, rozwija się zdolność przewidywania i myślenia przyczynowego w elementarnych formach. Szybka rozwija się także u dziecka zdolność rozumienia pojęć, wyobraźnia i wreszcie zdolność uzasadnienia swojego działania. Ta ostatnia jest szcze-

### TERMINY WCZESNEJ I PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ W 2007 ROKU

- 3 maja, godz. 9.30 – Wczesna Komunia
- 6 maja, godz. 9.30 – Pierwsza Komunia, Szkoła Podstaw nr 34 i Elementarz
- 13 maja, godz. 9.30 – Pierwsza Komunia, Szkoła Podstaw. nr 67

W naszej Parafii dzieci przystępują do Pierwszej Komunii w jednokowych strojach, według przyjętego wzoru.



gólnie ważna z punktu widzenia teologii moralnej. Świadczy ona o zrozumieniu przez dziecko własnego działania, a tym samym rodzącej się odpowiedzialności za własne postępowanie. U starszego dziecka przedszkolnego kształtuje się coraz wyraźniej poczucie winy i wstydu z nią związanego. Nie zawsze będzie ono związane z popełnieniem grzechu. „Pięć-ścieściolatek często jest świadomy niektórych swoich wykroczeń jako grzechu obrażającego Boga. Potrafi też wyrazić skruchę. Świadomość moralna, jaką zdobywa w tej fazie, wskazuje, że dziecko jest już zdolne do popełnienia grzechu. Wielkość winy zależy bardzo mocno od indywidualnego tempa rozwoju oraz od wieku dziecka”. Rozbudzenie w dziecku poczucia odpowiedzialności za własne postępowanie, – co stanowi przede wszystkim zadanie rodziców – owocuje wzrostem w miłości Boga i bliźniego, pomaga przezwyciężyć egocentryzm i egoizm dziecka.

Uświadomienie dziecku, co jest złem, a co dobrem, działa na nie mobilizująco i może prowadzić nawet do heroizmu w praktyce cnót, oczywiście w stopniu odpowiadającym jego wiekowi. Sumienie dziecka kształtują

w pierwszym rzędzie rodzice przez objaśnianie i ocenianie moralne różnych zdarzeń i czynów, czynów, których dziecko uczestniczy albo jest ich świadkiem, a w szczególności przez praktykę codziennego rachunku sumienia i żalu za grzechy dokonywanych przy wieczornej modlitwie.

Doświadczenie pokazuje, że małe dzieci swe poczucie winy wobec rodziców radość z ich przebaczenia łatwo przenoszą na swoją relację z Bogiem. Jest więc głęboko uzasadnione przygotowanie dziecka w starszym wieku przedszkolnym do spowiedzi świętej i systematyczna praktyka tego sakramentu.

*o. Alan Rusek ofm – proboszcz*



(za: Ks. prob. M. Węclawski, *Podstawy teologiczne i duszpasterskie wczesnej pierwszej Komunii Św.*, w: *Wczesna Komunia Św.*, Wydawnictwo Piotra i Pawła, Poznań-Warszawa 2005, praca zbiorowa pod red. J. Próchniewicz)



## Kalendarz Liturgiczny

**3 września 2006 r.**  
Dwudziesta druga  
Niedziela zwykła.

I Czyt. Pwt 4,1-2.6-8  
II Czyt. Jk 1,17-18.21b-22.27  
Ewang. Mk 7,1-8.14-15.21-23

*Prawo Boże a zwyczaje*

**10 września 2006 r.**  
Dwudziesta trzecia  
Niedziela zwykła.

I Czyt. Iz 35,4-7a  
II Czyt. Jk 2,1-5  
Ewang. Mk 7,31-37  
*Uzdrowienie głuchoniemego*

**17 września 2006 r.**  
Dwudziesta czwarta  
Niedziela zwykła.

I Czyt. Iz 50,5-9a  
II Czyt. Jk 2,14-18  
Ewang. Mk 8,27-35  
*Zapowiedź męki Chrystusa*

**24 września 2006 r.**  
Dwudziesta piąta  
Niedziela zwykła.

I Czyt. Mdr 2,12.17-20  
II Czyt. Jk 3,16-4,3  
Ewang. Mk 9,30-37  
*Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich*

# „Z KLASZTORNEJ APTEKI - 7”

## REUMATYZM – DOKUCZLIWA CHOROBA

**Reumatyzm** to potoczna nazwa grupy chorób, powodujących dolegliwości ze strony narządu ruchu. Medycyna wewnętrzna wyodrębniła osobną naukę – reumatologię, która diagnozuje i leczy ponad 200 jednostek chorobowych stawów. Dominują w nich albo zmiany zwyrodnieniowe, albo zapalne – mogą mieć charakter ostry lub przewlekły, jednostawowy lub wielostawowy i obejmować głównie struktury stawowe lub narządy pozastawowe. W chorobach stawów może dojść do zajęcia niemal wszystkich tkanek i narządów. Reumatoidalne zapalenie stawów zajmuje przede wszystkim stawy, jednak zdarzają się również zapalenia tkanek oka, zmiany w płucach, zapalenia naczyń i guzki reumatoidalne (mogą tworzyć się w każdej tkance), dlatego chory ze zmianami stawowymi może trafić do różnych specjalistów.

Przyczyny chorób reumatycznych nie zostały do tej pory poznane! O tym, czy będziemy mieć problemy ze stawami, decyduje przede wszystkim odziedziczony przez nas zestaw genów. Niektóre bezpośrednio wiążą się ze skłonnością do tzw. reakcji autoimmunologicznych (takich, w których układ odpornościowy zamiast walczyć z zewnętrznym wrogiem, np. wirusem czy bakterią, zwraca się przeciwko własnym tkankom, uznaje je za „obce” i uruchamia proces niszczenia).

W przypadku reumatoidalnego zapalenia stawów (zwanego dawniej gośćcem lub artretyzmem) na każdym dziesięciu chorych, dziewięć to kobiety. Być może istotną rolę w tej chorobie odgrywają „banalne” infekcje wirusowe. Niewyleczone zapalenie ucha czy gardła może po latach zaowocować przewlekłym bólem, obrzękiem i sztywnością (zwłaszcza rano) drobnych stawów.

Inne typowo „kobiece” choroby reumatyczne to **toczeń rumieniowaty** układowy czy fibromialgia (uporczywe bóle mięśni i stawów, dotkliwy ból wywołany uciskiem konkretnych miejsc ciała). Mężczyźni siedmiokrotnie częściej chorują za to na zeszywniające zapalenie stawów kręgosłupa. Ta choroba może zacząć się już u nastolatków.

Druga duża grupa schorzeń reumatycznych to tzw. choroby **zwyrodnieniowe stawów obwodowych i kręgosłupa**. Ich przyczyną jest powoli rozwijające się i postępujące z wiekiem niszczenie chrząstki stawowej prowadzące do zniekształcenia stawów i upośledzenia ich ruchowości.

Zniekształcenia są skutkiem codziennych obciążeń naszych stawów. Dlatego chorują zwykle osoby starsze i otyłe.

Kiedyś zwalczano tylko objawy chorób reumatycznych: ból, zapalenie i ograniczenie ruchów w chorych stawach. Leki miały przy tym wiele groźnych działań ubocznych. Stosowano zasadę tzw. piramidy terapeutycznej. Najpierw

podawano leki słabsze, ale mniej szkodliwe. W miarę postępu choroby – coraz silniejsze, ale nie pozbawione niepożądanych skutków.

Gdy chodzi o ziołolecznictwo to w schorzeniach reumatycznych stosuje się leki z następujących grup:

- Leki przeciwreumatyczne (Remedia antirheumatica),
- Leki ułatwiające wydalanie nadmiaru kwasu moczowego (Remedia diuretica),
- Leki przeciwreumatyczne stosowane zewnętrznie (Remedia emullienti et rubefacientia).

### Leki przeciwreumatyczne


W fitoterapii schorzeń reumatycznych często stosuje się skojarzone działanie wymienionych leków. Należą do nich pochodne kwasu salicylowego, występujące w korze wierzby białej i wierzby czerwonej. Są one szczególnie zalecane jako leki przeciwreumatyczne, przeciwbólowe i przeciwgorączkowe. Korę wierzby stosuje się w proszku, w odwarze (30 g sproszkowanej kory na 1 l wody) lub w winie (100 g surowca na 1 l wina).

Należy pamiętać, że działania lecznicze omawianych surowców **jest powolne**, ponieważ ilość salicylanów jest w nich stosunkowo mała w porównaniu z odpowiednimi dawkami syntetycznego preparatu np. Polopiryny. Jednakże małe dawki kwasu salicylowego i jego pochodnych, występujące w surowcach roślinnych, mogą się okazać skuteczne.

Zwrócono także uwagę na właściwości lecznicze **mniszka lekarskiego** (*Taraxacum officinale* L.) w leczeniu przewlekłych schorzeń reumatycznych.

W leczeniu ostrego zapalenia reumatycznego stosuje się przede wszystkim **jeżówkę purpurową** (*Echinacea purpurea*) i **jeżówkę wąskolistną** (*Echinacea angustifolia*) pochodzące z Ameryki, gdzie przez wieki były uważane za indiański kwiat cudotwórczy. Ich stosowanie w medycynie ludowej i przez lekarzy jest znane od wielu pokoleń.

**ZIOŁA OJCA GRZEGORZA**  
przeciwreumatyczne



**Działanie:**  
Przeciwbólowe, przeciwzapalne, przeciwgorączkowe, ogólnieodtrawiające, napotne.

**Wskazania:**  
Pomocniczo w leczeniu bólów stawowo-mięśniowych i reumatycznych, choroby zwyrodnieniowej stawów i kręgosłupa, zapalenie stawów, dny moczanowej, bólów głowy, stanów gorączkowych.

**Przeciwwskazania:**  
Nie stwierdzono.



Potwierdzono także odpornościowe właściwości echinacyny. Za pomocą echinacyny można osiągnąć poprawę w niektórych procesach zapalnych.

W reumatoidalnym zapaleniu stawów (choroba o patogenie autoimmunologicznej) ziołolecznictwo poleca preparat **Padma 28**. Ten ziołowy preparat jest skuteczny szczególnie w przypadkach chorobowych wczesnego stadium, bez nasilonych zmian zniekształcających. Podobnie skuteczne jest leczenie tym preparatem zeszywniającego zapalenia stawów kręgosłupa. W przypadkach wczesnych uzyskuje się zmniejszenie bólu i wyraźne usprawnienie ruchomości kręgosłupa.

Inną rośliną leczniczą stosowaną w schorzeniach reumatycznych jest **ananas** (*Ananas comosus*). Zastosowanie zawdzięcza substancjom biologicznie czynnym, z których najważniejszą jest **bromeleina**. Badania kliniczne wykazały jednoznacznie działanie przeciwbólowe, przeciwzapalne i znieczulające bromeleiny, którą zaliczono do potencjalnych leków przeciwreumatycznych.

Ostatnio ziołolecznictwo mocno zainteresowało się takim surowcem roślinnym jak **Diabelski pazur** (*Harpagophytum procumbens*), które pomocne jest w leczeniu reumatyzmu. Ta roślina pochodzi z Afryki. Robi się z niej wyciągi suche i w formie kapsułek, tabletek skutecznie leczą dolegliwości reumatyczne.

Inne pomocne zioła to: *owoc bzu czarnego, kwiat bzu czarnego, kłącze tataraku, szyszki chmielu, liście melisy, liście mięty pieprzowej, liść rozmarynu, ziele nostrzyka, owocnia pomarańczy, liść jesionu wyniosłego, liść porzeczki czarnej, kwiat tawuły błotnej, jagody miechunki rozdętej.*

W naszym sklepiku można zaopatrzyć się w wypróbowane i cieszące się wielką skutecznością znanego już zielarza Ojca Grzegorza Sroki następujące preparaty:



- „Nalewka przeciwreumatyczna” o zewnętrznym działaniu przeciwbólowym, przeciwzapalnym, rozgrzewającym.
- „Balsam kręgowy o. Grzegorza” przeznaczony do masażu w stanach bólowych kręgosłupa, stawów, w mięśniobólach i nerwobólach.
- „Zioła o. Grzegorza przeciwreumatyczne” o działaniu przeciwbólowym, przeciwzapalnym, przeciwgorączkowym, ogólnie odtruwającym i napotnym

Wszystkie te specyfiki są godne polecenia!

**o. Marcellin ofm**

*Konsultacja medyczna  
Lek. med. Elżbieta Pietrus – Dunaszewska  
(spec. chorób wewnętrznych)*

***Kto LIQUOR PANEVNICENSIS pije,  
ten takiego wieku dożyje!***

**o. Metody Mocigembą  
ur. 03. 09 1915 r. (lat 91)**

SERDECZNE ŻYCZENIA  
z racji urodzin najstarszemu ojcu  
w naszej Prowincji  
składa Redakcja



# AKCJA KREW

## - PODZIĘKOWANIE



REGIONALNE CENTRUM KRWIODAWSTWA  
I KRWIOLECZNICTWA  
W KATOWICACH

*Ksiądz  
Alan Rusek,  
Proboszcz  
Parafii Rzymsko-Katolickiej  
Św. Ludwika Króla  
i Wniebowzięcia NMP  
w Katowicach Panewnikach*

*Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach pragnie serdecznie podziękować Księdzu Proboszczowi za pomoc i osobiste zaangażowanie w zorganizowaniu akcji honorowego oddawania krwi, która odbyła się 27.08.2006 r. przy Bazylice św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach Panewnikach.*

*Podczas tej akcji do oddania krwi zgłosiły się 53 osoby, a 45 dawców oddało ponad 20 litrów krwi, która została przekazana dla ciężko chorych pacjentów, leczonych w szpitalach naszego Regionu.*

*Na szczególne wyrazy podziękowania i szacunku zasługują Parafianie, którzy ofiarowali część własnej krwi dla ratowania życia ciężko chorym i oczekującym pomocy. Dziękując mamy nadzieję na dalszą współpracę.*

*Z wyrazami szacunku*

*Dyrektor*

*Stanisław Dyląg*



## Do Przedsiębiorców, Właścicieli Firm i Ludzi Biznesu mieszkających i działających na terenie naszej Parafii,

Zwracam się do Was z następującą prośbą:

Potrzebuję busa 9-osobowego do pracy duszpasterskiej (dowożenie chorych na Msze fatimskie, działalność charytatywna i wydawnicza, praca z młodzieżą itp).

W związku z tym zwracam się z prośbą o sponsoring, a w zamian na zakupionym z waszych pieniędzy samochodzie znalazłaby się reklama Waszej Firmy i Logo. Gdyby ktoś z parafian chciał w jakiś sposób pomóc w zrealizowaniu tego pomysłu zapraszam do współpracy.

o. Alan Rusek ofm - proboszcz  
parafia@panewniki.pl  
032 2526870



Pieta z XVI w. (Sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu)

*Córkom Matki Bożej Bolesnej, czyli naszym Siostram Serafitkom: s. Róży, s. Marioli i s. Jadwidze, z okazji patronalnego święta (15 września) redakcja „Głosu Św. Ludwika” przekazuje serdeczne pozdrowienia i życzenia. Niech Pan, za przyczyną Matki Bożej Bolesnej, obdarza Was pokojem i Wam błogostawia.*

### Skład redakcji „Głosu św Ludwika:

o. Alan Rusek ofm, e-mail: parafia@panewniki.pl,  
Lucyna Korzekwa, e-mail: lucekpucek@op.pl,  
Magdalena Szczelina, e-mail: megia.aurel@interia.pl,  
Natalia Bernaś, e-mail: nataleks@interia.pl,  
Wojciech Oleś, e-mail: wojciecholes@op.pl

Konsultacje stylistyczne i gramatyczne:  
mgr Barbara Kordys.

W każdy pierwszy wtorek miesiąca w godzinach 18:00 - 20:00  
w Domu Parafialnym redakcja  
„Głosu św. Ludwika” zaprasza na swój dyżur dla parafian. W tym też czasie  
można kontaktować się pod numerem tel. 252 44 71.

Foto: br. Marek Trepczyk, o. Alan Rusek, A. Najdrowski, archiwum.

**Zapraszamy na:**  
**www.parafia.panewniki.pl** oraz na forum



# STATYSTYKA PARAFIALNA

## SIERPIEŃ

<b>Sakrament Chrztu przyjęli:</b>	Andrzej <b>Bodecki</b> , Bartosz <b>Jackowski</b> , Bartosz <b>Kołcz</b> , Emilia <b>Zajączkowska</b> , Franciszek <b>Dobczyk</b> , Iga <b>Jackowicz – Korczyńska</b> , Jakub <b>Bijok</b> , Jessika <b>Braszcok</b> , Kasper <b>Hanusa</b> , Laura <b>Kastelnik</b> , Laura <b>Płatek</b> , Maciej <b>Urbanowicz</b> , Magdalena <b>Mazur</b> , Maja <b>Bielawska</b> , Maja <b>Dansczyk</b> , Małgorzata <b>Mazur</b> , Marcel <b>Sobierajski</b> , Marta <b>Badura</b> , Natalia <b>Kurtysz</b> , Oliwier <b>Horodyński</b> , Oliwier <b>Słowik</b> , Oliwier <b>Zamichowski</b> , Paulina <b>Ponitka</b> , Paulina <b>Teodorczyk</b> , Tomasz <b>Jasiński</b> , Tymoteusz <b>Janisz</b> , Wojciech <b>Birlet</b>		
	<i>„Niech Wasi bliscy słowem i przykładem pomagają Wam zachować godność dzieci Bożych nieskałaną aż po życie wieczne”</i>		
<b>Roczki:</b>	Alan <b>Inglot</b> , Dawid <b>Worobiej</b> , Ewa <b>Bakuła</b> , Magdalena <b>Patrycja Broł</b> , Mateusz <b>Bujoczek</b> , Mateusz <b>Grzeška</b> , Natalia <b>Plutecka</b> , Paweł <b>Morański</b> , Wiktoria <b>Marzec</b>		
	<i>„Chryste prowadź te dzieci drogą prawdziwej wiary i miłości”</i>		
<b>Jubilaci:</b>	90 – Paulina <b>Bytomska</b> 70 – Stefania <b>Witczak</b> 80 – Stefania <b>Rosa</b> 18 – Łukasz <b>Hebdiński</b>	75 – Maria <b>Maniura</b> 80 – Klara <b>Moroz</b> 30 – Aneta <b>Gomulska</b>	81 – Janina <b>Strycharczyk</b> 70 – Jadwiga <b>Prochowska</b> 75 – Bogdan <b>Kołodziejczyk</b>
	<i>Błogosław Boże naszym Jubilatam, dodaj im zdrowia, wzmocnij wiarę, nadzieję i miłość.</i>		
<b>Jubileusze małżeńskie:</b>	50 – Maksymilian, Alfreda <b>Niepsój</b> 45 – Leonard, Anna <b>Anioł</b> 40 – Erwin, Konstancja <b>Świergot</b> 25 – Jan, Danuta <b>Pytel</b> 20 – Tadeusz, Iwona <b>Lasota</b>	50 – Alfred, Barbara <b>Płaza</b> 45 – Norbert, Maria <b>Plewa</b> 25 – Robert, Mirela <b>Bartlik</b> 25 – Jan, Grażyna <b>Pytlak</b>	
	<i>„Jezu, błogosław małżonków, którzy składają Tobie dziękczynienie za wspólnie przeżyte lata”</i>		
<b>Zmarli:</b>	<b>Bednosz</b> Ludwik (60 l.), <b>Boroń</b> Łucja (74 l.), <b>Drabik</b> Halina (57 l.), <b>Duczek</b> Edward (73 l.), <b>Hytry</b> Marek, <b>Jarosz</b> Elżbieta (87 l.), <b>Juraszek</b> Andrzej (56 l.), <b>Manka</b> Helena (84 l.), <b>Molenda</b> Danuta (79 l.), <b>Olczak</b> Kazimierz (71 l.), <b>Paduch</b> Janina (78 l.), <b>Pielot</b> Wilhelm (92 l.), <b>Rusecka</b> Stefania (69 l.), <b>Ściślicka</b> Leokadia (78 l.), <b>Skałbania</b> Krzysztof (57 l.), <b>Świerkot</b> Ludwik (77 l.), <b>Szojda</b> Jan (52 l.), <b>Warzecha</b> Rafał (73 l.), <b>Węgrzynek</b> Otylia (78 l.)		
	<i>„Dobre czyny idą za nimi przed tron Boży. Dlatego z ufnością polecamy ich miłosierdziu Bożemu w naszej modlitwie”</i>		
<b>Imieniny zakonne obchodzili:</b>	o. Jan <b>Vianney</b> ofm, o. Norman ofm, o. dk. Maksymilian ofm.,		
	<i>„Boże, udziel swej łaski w wypełnianiu zakonnego powołania”</i>		
<b>Zapowiedzi przedślubne:</b>	<b>Bramski</b> Michał (Katowice) – <b>Bernatek</b> Justyna (Markowola) <b>Letza</b> Jakub (Bytom) – <b>Stokfisz</b> Aleksandra (Katowice) <b>Łukaszek</b> Mariusz (Katowice) – <b>Franke</b> Monika (Katowice) <b>Michnicki</b> Michał (Katowice) – <b>Tomaszek</b> Bogumiła (Katowice) <b>Musiał</b> Mariusz (Katowice) – <b>Szafarczyk</b> Katarzyna (Katowice) <b>Skrzydło</b> Jakub (Katowice) – <b>Pawłowska</b> Katarzyna (Głogów) <b>Wdowiak</b> Tomasz (Katowice) – <b>Krupińska</b> Agnieszka (Katowice) <b>Wrona</b> Piotr (Londyn) – <b>Mańka</b> Katarzyna (Katowice)		
<b>Sakrament małżeństwa przyjęli:</b>	<b>Białik</b> Edward – <b>Szot</b> Krystyna <b>Ciba</b> Krzysztof – <b>Młoczek</b> Anna <b>Grabiec</b> Tomasz – <b>Utama</b> Linda <b>Kamiński</b> Krzysztof – <b>Dybaczewska</b> Magdalena <b>Kowolik</b> Krzysztof – <b>Kozaczyńska</b> Magdalena <b>Pająk</b> Michał – <b>Kaszowicz</b> Aneta <b>Pełczyński</b> Jerzy – <b>Malinowska</b> Albertyna <b>Poloczek</b> Marcin – <b>Knap</b> Agata <b>Scherban</b> Wasyl – <b>Budzyńska</b> Anna <b>Szostek</b> Stanisław – <b>Magdziarz</b> Alicja <b>Szywacz</b> Piotr – <b>Piernikarczyk</b> Gabriela <b>Wrona</b> Robert – <b>Stabik</b> Bogumiła	<b>Bołda</b> Bartosz – <b>Ziolek</b> Katarzyna <b>Garcia Belwer</b> Francisco – <b>Olesch</b> Joanna <b>Jarosz</b> Rafał – <b>Chołuj</b> Patrycja <b>Kotelski</b> Maciej – <b>Szkliniarz</b> Ewa <b>Mościcki</b> Krzysztof – <b>Grzondziel</b> Katarzyna <b>Pawelec</b> Wojciech – <b>Daniel</b> Monika <b>Piszila</b> Łukasz – <b>Szczyra</b> Żaneta <b>Rowiński</b> Mariusz – <b>Brzezina</b> Anna <b>Szewczyk</b> Jacek – <b>Skoczowska</b> Danuta <b>Szydłak</b> Bogdan – <b>Fudalej</b> Dorota <b>Ślęczka</b> Marcin – <b>Niekrawiec</b> Monika	
	<i>„Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”</i>		

Oprac. Wojciech Oles

## TERAZ JESZCZE CIEPLEJSZA SZYBA

### SZANOWNI PAŃSTWO!

W TROSCE O STAŁY ROZWÓJ NASZEJ FIRMY ZMIERZAJĄCY DO CO-  
RAZ LEPSZEGO ZASPOKOJENIA WASZYCH POTRZEB FIRMA REMUS  
OFERUJE NASTĘPUJĄCE NOWE PRODUKTY:

- DRZWI WEJŚCIOWE STALOWE WZMACNIANE O CAŁKOWICIE  
METALOWEJ KONSTRUKCJI /GŁADKIE LUB TŁOCZONE/
- ROLETY MATERIAŁOWE /MOŻLIWY MONTAŻ BEZ WIERCENIA  
W RAMIE/
- ROLETY ZEWNĘTRZNE
- W OKNACH SZYBA 1,0

POLECAMY TEŻ NOWĄ USŁUGĘ - OSUSZANIE ŚCIAN BUDYNKÓW.  
WYKONUJEMY TO METODĄ CHEMICZNĄ O BARDZO WYSOKIEJ SKU-  
TECZNOŚCI.

### OCZYWIŚCIE NADAL W NASZEJ OFERCIE

- DRZWI WEWNĘTRZNE
- OKNA Z TWORZYW PCV
- PARAPETY WEWNĘTRZNE I ZEWNĘTRZNE

### WSZYSTKIE NASZE TOWARY SPRAWNIE I SZYBKO U PAŃSTWA ZAMONTUJEMY

WŁAŚCICIELE I PRACOWNICY

**REMUS S.C.** A.B.I. WYBRANIEC

PIOTROWICKA 75, KATOWICE, tel. 0 32 2528012, 0 502 051106



### SZANOWNI PAŃSTWO!

FIRMA **REMUS** ZAPRASZA DO SWOICH PLACÓWEK:  
NOWEJ PRZY UL. PANEWNICKIEJ 39A  
(MIĘDZY TARGOWISKIEM A BAZYLIKĄ)  
ORAZ SIEDZIBY GŁÓWNEJ PRZY PIOTROWICKIEJ 75

### Parafia Rzymsko-Katolicka pw. Św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP

40-760 Katowice-Panewniki,  
ul. Panewnicka 76

telefon: (032) 2526870; tel. prob. 2021444

e-mail: [parafia@panewniki.pl](mailto:parafia@panewniki.pl),

[www.parafia.panewniki.pl](http://www.parafia.panewniki.pl)

Konto: PEKAO S.A. I Oddział Filia 14  
w Katowicach

nr 41 1240 1330 1111 0010 0388 6189

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO  
Mgr Ewa Pstraś-Kołodziej

## TŁUMACZENIA PISEMNE, USTNE SZYBKO I SPRAWNIE

FAKSEM – MAILEM – OSOBIŚCIE

PL. ROSTKA 3/1, KATOWICE

(NAPRZECIW PAŁACU MŁODZIEŻY  
w Salonie Win „DOM WINA”)

PN.-PT. 11.00-19.00, SB. 10.00-14.00

TEL./FAKS 032 781 30 45

KOM. 501 306 924

Z A P R A S Z A M

## Szanowni Państwo!

UPRZEJMIE INFORMUJEMY ŻE:  
Z DNIEM 01.04.2006

## BIURO UBEZPIECZEŃ

z ul. PANEWNICKIEJ 40

PRZENIESIONE ZOSTAŁO NA

UL. FRANCISZKAŃSKĄ 29/31

(OBOK DOMU KULTURY)

*NA MIEJSCU PARKING DLA KLIENTÓW*

ZAKRES USŁUG I NUMERY TELEFONÓW

POZOSTAJĄ BEZ ZMIAN

WIELE TOWARZYSTW !!!

DOBÓR PRODUKTU DO POTRZEB KLIENTA

CZAS PRACY BIURA:

PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 9.00 – 17.00

W SOBOTY DO 13.00

**ZAPRASZAMY**

## Tworzenie stron internetowych

Tworzenie stron internetowych  
Projektowanie statycznych i dynamicznych banerów  
Aktualizacja istniejących serwisów  
Hosting

Katowice, ul. Panewnicka 91  
tel. 32/204 61 55, fax 32/204 61 53  
[www.tworzeniestron.com](http://www.tworzeniestron.com)

e-mail: [biuro@tworzeniestron.com](mailto:biuro@tworzeniestron.com)  
tel. kom. 607 891 711



# mikołów.net

Już od **1 września** na terenie Katowic - Panewnik i Ligoty

Stały, symetryczny, nielimitowany, gwarantowany  
dostęp do sieci **INTERNET** przez 24h na dobę

Usługi dostępne świadczymy w oparciu o wysokiej  
jakości, profesjonalne łącza światłowodowe.

Dołącz do prawie 2000 naszych zadowolonych klientów.

---

**Instalacja już od 1,22 zł brutto**

**Abonament od 43,00 zł brutto**

**Posiadamy 5 wygodnych pakietów**

---

Zapewniamy profesjonalny serwis  
oraz pakiet usług dodatkowych.

W ramach abonamentu dostaniesz dostęp do  
**taniej telefonii internetowej !!!**

Masz dość wysokich rachunków, ciągłych przerw,  
słabych transferów ? Aktywuj naszą usługę !!!

więcej informacji pod numerem tel. 32 218 0 515,  
na stronie [www.mikolow.net](http://www.mikolow.net) lub w siedzibie naszej firmy:  
MicoNet s.c. ul. Towarowa 11, 43-190 Mikołów

# ODPUST ŚW. LUDWIKA ciąg dalszy



Grochówka klasztorna wszystkim smakuje



# PARAFIALNA PIELGRZYMKA LICHEŃ - LEDNICA 31.08-2.09.2006 R.



Na tle bazyliki w Licheniu



Bazylika - nawa główna

Kalisz Sanktuarium św. Józefa



Przed katedrą w Gnieźnie



Lichen: w pensjonacie „Krystyna”



Lednica Seniora - spotkanie Seniorów po Rybą

